Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 5. KRAKÓW, 31 STYCZNIA 1932 R. ROK VIII.

DZWON NIEDZIELNY

PRZEKLEŃSTWO

Odkąd nauka stwierdziła, że jad alkoholowy nietylko zdrowie ciała człowiekowi rujnuje, ale i dla duszy ludzkiej działanie jego jest największem niebezpieczeństwem, musieli działacze społeczni uznać alkoholizm za groźnego wroga ludzkości. Stąd właśnie pochodzi zwyczaj dorocznego urządzania tygodnia poświęconego zwalczaniu plagi pijaństwa. W Polsce propagandzie trzeźwości poświęca się stale pierwszy tydzień lutego, a dowodem, jak sfery duchowne sprzyjają tej akcji ratowania społeczeństwa od upadku moralnego, jest zachęta do niej Arcypasterzy naszych i stały protektorat Kardynała-Prymasa Polski.

Zresztą któż dbały o przyszłość narodu może nie uważać się za przyjaciela idei trzeźwości, skoro zdaniem lekarzy jedną z największych klęsk, jakie sprowadzają zwyczaje pijackie, jest możność odziedziczenia skłonności do alkoholu, co już napawać musi lękiem o los następnych pokoleń z góry zagrożonych mnóstwem chorób ciała i duszy z alkoholizmem związanych. A jeżeli w dodatku wszystko za tem przemawia, że to on właśnie szeszy zarazę zgnilizny moralnej, na której podłożu najbujniej rozwija się roznoszone wiatrami od Wschodu ziarno bolszewizmu, przeto z tych samych względów, z jakich bronić należy fizycznego zdrowia narodu od zwyrodnienia następstwami alkoholizmu; z tych samych względów, z jakich trzeba państwo powstrzymać przed groźbą ruiny gospodarczej w razie wzrostu alkoholizmu; z tych samych — powiadam — względów publicysta, rozważający to wielkie zagadnienie społeczne ze strony etycznej, musi wołać, że moralność wymaga bezwględnie uleczenia społeczeństwa z tej ciężkiej choroby.

Jeżeli w imię odrodzenia umiłowanej Ojczyzny, w imię ocalenia rodziny, a przez nią szczęścia przyszłych pokoleń, nie wyrzekniemy się tego nałogu, to duch dziejów gotów rzucić na nas przekleństwo za zmarnowanie odzyskanej z tak masową ofiarą wolności, zatracenie Polski w powszechnym szynku dnia dzisiejszego...

I oto staje mi w myśli świetny obraz znakomitego ilustratora polskiego, Józefa Męciny Krzesza, którego dzieła miewały rozgłos nawet większy zagranicą niż w kraju, gdzie pamiętne pozostały zwłaszcza jego przepiękne utwory z cyklu „Ojcze Nasz". Obraz, o którym tu mówię, zwracał uwagę w Pałacu Sztuki na wielkiej Wystawie Polski współczesnej



Józef Męcina Krzesz: PRZEKLEŃSTWO.

w Poznaniu, a tak do widza ideą i treścią przemawia, że gdyby go na stałe umieścić w Muzeum Narodowem, gdzieby się przed nim ciągle tysiące przewijały widzów, napewne w walce z alkoholizmem zdziałałby stokroć więcej dobrego, niż najmocniejsze słowo naszej propagandy.

Tytuł obrazu „Przekleństwo". Treścią tej barwnej kompozycji jest z porywającą siłą wymowy malarskiej przedstawiona groza alkoholizmu i krzyk protestu przeciw jego ohydzie i krzywdzie. Scena w szynkowni prawie zwyczajna. Jakieś z pod ciemnej gwiazdy figury szulerów wokół stolika przy szklanicach i butelkach. Lokal zapewne gdzieś nieopodal wielkich fabryk. Na wódkę i karty, na pijaństwo i pokątną rozpustę idzie tu lekko, jak z dymem machorki puszczany — zapracowany ciężko grosz robotnika, własność porzuconej w nędzy rodziny... A właśnie w imię tych opuszczonych dzieci, w imię tego poniechanego domu rodzinnego, występuje tu z gestem tragicznym bohaterka obrazu: żona i matka, biedna robotnica, ofiara męża i ojca pijaka. Już z równowagi wiary niewieściej wytrącona, wyzuta z resztek nadziei odmiany, wybiegła z domu w porywie miłości macierzyńskiej, zdecydowawszy się przekroczyć z płaczącem na ręku dzieciątkiem plugawy próg nory, co jej zabrała męża i żywiciela dzieci, co jej dom zrujnowała, co jej ukradła szczęście rodzinne, co ją wtrąca w rozpacz... I oto ona, co dla tego sercem wybranego towarzysza miała tyle umiłowania i przywiązania, jako dla ojca ich dzieci, teraz, gdy mąż wciągnięty przez podłych kompanów-karciarzy w odmęt bagna życia karczemnego, znalazł sobie lepszą od żony przyjaciółkę w wódce, a wszelkie błagania i próby na nic się nie zdały, tylko ją w coraz gorsze wtrącają upokorzenia, nie może już zdobyć się na nic innego, jak na przekleństwo...

Właśnie z tem strasznem słowem rozpaczy wpadła do wnętrza pełnej ludzi szynkowni i stoi w pośrodku z krzykiem rozdzierającym ludzkie serca... A mąż?.. Czy jest coś bardziej tragicznego w tej dla pijackiego nałogu charakterystycznej zatwardziałości, jak odpowiedź męża na rozpacz nieszczęsnej kobiety? Wszak jemu wstyd byłoby uledz żonie ze względu na towarzyszów pijatyki. Więc udaje, że sobie z jej krzyków nic nie robi. Ot, baba. Ale on wyższy nad babskie biadanie, ani ruszy się z miejsca, kart i kompanji poniechać nie myśli. Nawet gry nie przerywa. Przeciwnie, jeszcze babie pokaże naumyślnie, że dalej pić będzie. I niby na nią nie zważając, nie słysząc jej słów wcale, jakby na pokrzepienie wpatrzonej weń hałastry karczemnej — powolutku podnosi do ust kieliszek. Tym jednym szczegółem mistrz najtrafniej uwydatnił oporność, z jaką walczyć muszą działacze społeczni z plagą pijaństwa. Te na płótnie Krzesza gęby ludzkie drwiąco się uśmiechające na wyklinanie wódki — toć właśnie wierny obraz zachowania się ogółu wobec coraz głośniejszych przestróg akcji ratowniczej. Mało kto wierzy w orzeczenia nauki o spustoszeniach wywoływanych przez alkohol, nikt sobie nic nie robi z ruiny, jaką on wokół szerzy, a tu i ówdzie jeszcze ktoś szydzi z tej klęski, jak owe ciemne figury w mroku podłej nory na obrazie.

Ta z podniesioną w niebo ręką, a z dzieckiem na piersi kobieta rozpaczająca wobec nieczułych na głos przekleństwa pijaków, to wcielenie propagandy przeciwalkoholowej. Przez usta tej biednej żony i matki krzyczy w niebogłosy miljon kobiet w łzach upominających się o swą krzywdę serdeczną, krzyczy: precz z szynkiem przeklętym, który wciąga naród na dno nędzy moralnej, a na bruk ulicy wyrzuca tysiące dzieci opuszczonych, rosnących na wyrzutki i zakały społeczeństwa. Przez jej usta krzyczy sponiewierana godność niewiasty, zamęczanej przez budzącego odrazę pijaka, obdarzanej przezeń dziećmi kretynami, na których utrzymanie i wychowanie sam nie zarobi. Krzyczą te jej zsiniaczone plecy, te podbite oczy, te skopane piersi, które karmić mają jego dzieci...

A tyle jest bólu bezmiernego w krzyku tej w miljony idącej ofiary alkoholizmu, że gdyby kiedy jakiś sędzia mógł o dalszem jego istnieniu w świecie zawyrokować, to napewne ogrom krzywdy, jaką kobiecie i jej dzieciom wyrządziło pijaństwo, wystarczyłby do zdecydowania, by jednym wyrazem prawa znieść raz na zawsze przeklęty szynk z powierzchni ziemi i tym wyrokiem mądrym wydźwignąć z upadku moralność człowieka. *Kazimierz Kalinowski.*

Reprodukcję naszej tytułowej ilustracji pozwoliliśmy sobie zapożyczyć z bardzo cennej książki wydanej nakładem Oddziału Związku Księży Abstynentów w „Bibljotece Religijnej" we Lwowie. Są to „WYKŁADY O ALKOHOLIZMIE" Mikołaja Skiby, znanego w całej Rzeczypospolitej propagatora trzeźwości, który ofiarnego trudu mnóstwo poświęciwszy tej idei, należy do najzasłużeńszych działaczy przeciwalkoholowych. O wspomnianej książce, którą Ministerstwo Oświaty zaleciło do użytku szkolnego dla nauczycieli i która jest niezbędnym podręcznikiem dla prelegentów, wydała poważna krytyka fachowa opinję nadzwyczaj zaszczytną.

NA NIEDZIELĘ MIĘSOPUSTNĄ

Ewangelja *(Łuk. 8, 1—15.)*

Onego czasu: Gdy się wielka rzesza schodziła, i z miast kwapili się do Jezusa, rzekł przez podobieństwo: Wyszedł, który sieje siać, nasienie swoje: a gdy siał, jedno upadło przy drodze, i podeptane jest, a ptaki niebieskie podziobały je. A drugie upadło na opokę: a wszedłszy uschło, iż niemiało wilgoci. A inne padło między ciernie, a potem wszedłszy ciernie zadusiło je. A inne padło na ziemię dobrą: a wszedłszy przyniosło owoc stokrotny. To mówiąc, wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. I pytali go uczniowie jego, coby to za podobieństwo było. Którym on rzekł: Wam dane jest wiedzieć tajemnice królestwa Bożego, a innym przez podobieństwa: aby widząc, nie widzieli, a słysząc, nie rozumieli. Jest tedy to podobieństwo: Nasienie jest słowo Boże. A którzy przy drodze, ci są którzy słuchają: potem przychodzi djabeł, i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy nie byli zbawieni. Którzy zaś na opokę: są ci, co gdy słyszą, z weselem przyjmują słowo: a ci korzeni nie mają: którzy do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępują. A które padło między ciernie: ci są, którzy usłyszeli, a odchodząc, przez staranie, i bogactwa, i rozkosze żywota, bywają zaduszeni, i nie przynoszą owocu. A które na ziemię dobrą: ci są, którzy dobrem a wybornem sercem usłyszawszy słowo, zatrzymują, i owoc przynoszą w cierpliwości.

Z liturgji święta Oczyszczenia Najśw. Marji P. (M. B. Gromnicznej).

Kościół w nieszporach[1]) na to święto po raz ostatni powtarza antyfony z oktawy Bożego Narodzenia, sławiące Wcielenie Słowa Przedwiecznego i płodność Niepokalanej Dziewicy.

Antyfona I-sza: „O przedziwna zamiano: Stwórca rodzaju ludzkiego, przyjmując duszę i ciało człowiecze, z Dziewicy narodzić się raczył; a stawszy się w nadludzki sposób (sine semine) człowiekiem, dał nam uczestnictwo w Bóstwie Swojem".

Antyfona II-ga: „Kiedyś się w sposób niewymowny z Dziewicy narodził, tedy się wypełniły Pisma: jako rosa napawająca runo tak zstąpiłeś dla zbawienia ludzkości: Ciebie chwalimy, Boże nasz".

Antyfona V-ta: „Oto Marja porodziła nam Zbawiciela, którego ujrzawszy Jan zawołał, mówiąc: Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzechy świata, Alleluja".

* * *

Wszyscy wierni wiedzieć powinni, że poświęcone gromnice nie tylko obnosić mają w procesji, lecz z uszanowaniem przechowywać je po domach swoich, aby, jak pięknie mówi kościelna modlitwa: i na ziemi i na wodach ściągały im osobne błogosławieństwa niebios. Świece te zapala się przy łożu umierających, na pamiątkę nieśmiertelności wysłużonej przez Chrystusa i jako widomy znak szczególnej nad nami opieki Marji.

Podajemy pierwszą z modlitw, jakie kapłan odmawia w czasie ceremonji błogosławienia gromnic.

„Panie święty, Ojcze wszechmogący, wieczny Boże, Tyś wszystko z niczego stworzył i z Twego rozkazu istnieje na ulanie świecy ten płyn, z pracy pszczół utworzony; któryś w dniu dzisiejszym modlitw sprawiedliwego Symeona wysłuchał, Ciebie najpokorniej błagamy, abyś te świece dla użytku zdrowia ciała i duszy, ludzi, czy na ziemi, czy też na wodach będących, błogosławić i poświęcić raczył, przez wezwanie Najświętszego Imienia Twego, i za wstawieniem się błogosławionej Marji zawsze Dziewicy, której uroczystość nabożnie obchodzimy, a także za przyczyną wszystkich Świętych Twoich. Ludu zaś Twego, pragnącego świece te z uszanowaniem nosić w ręku, śpiewając chwałę Tobie, racz wysłuchać wołania ze świętych Twych niebios i ze stolicy Majestatu Twego, i okaż miłosierdzie wszystkim Ciebie wzywającym, odkupionym Przenajdroższą Krwią Syna Twego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen".

[1]) Pierwszych (t. zn. w przeddzień święta).

* * *

Kolekta dzisiejsza wypowiada prośbę Kościoła, aby za wzorem Boskiego Emanuela, wszystkie dzieci jego dostąpiły łaski stawienia się Panu sercem oczyszczonem, bo takie jedynie miłe jest oczom Jego. „Wszechmogący wieczny Boże, pokorne prośby zanosimy do Miłosierdzia Twojego: jak dzisiaj Syn Twój Jednorodzony w istności naszego ciała ofiarowany był w świątyni, tak spraw, abyśmy przed Tobą stawić się mogli z duszami oczyszczonemi. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa..."

* * *

Oto kilka wyjątków z III t. „Roku liturgicznego" Dom Prospera Gueranger'a (tłum. polskie wyszło w Sandomierzu w r. 1929). W tym tomie prawie 50 stron poświęcono liturgji święta Oczyszczenia Najśw. Marji Panny.

Władysław Jelonek.

Kalendarz tygodniowy.

31	stycznia	niedziela Piotra z Nol. w.
1	lutego	poniedz. Ignacego b. m.
2	„	wtorek *M. B. Gromnicznej*
3	„	środa Błażeja b. m.
4	„	czwartek Andrzeja Corsini b.
5	„	piątek Agaty p. m.
6	„	sobota Tytusa b., Doroty p. m.

Czy konieczną jest rzeczą czytać książki religijne?

Tak. Powiedzieć nawet można bez przesady, że jest to obowiązkiem sumienia każdego katolika.

Z dwu powodów:

Pierwszy da się ująć krótko: **nie można pokochać i nabrać przekonania do tego, czego się dobrze nie zna.** Nie można zaś dobrze poznać naszej religji, nie czytając książek religijnych.

Drugi powód: wiadomo, jaki duży wpływ na nasz sposób myślenia i nasze przekonania wywiera to, co czytamy i słyszymy. Z tego urabiamy sobie przecież pogląd na osoby i rzeczy nas otaczające. Świadom tego Kościół, ogranicza też katolikom możność czytania książek i pism, zakazując takich, które godzą w naszą religję czy moralność, lub głoszą zasady im przeciwne. Nie zakazuje całkowicie: owszem, jeśli ktoś poprosi, a potrzebuje takie książki czytać, pozwala Kościół, ale pod warunkiem, że dana osoba wykaże się najpierw dostatecznie szeroką znajomością katolickich zasad religijnych i moralnych, a przez to da gwarancję, że nie bezkrytycznie ale krytycznie może przyjmować to, co w niekatolickich książkach jest zawarte. Każdy bowiem zdrowo myślący człowiek wie, że jeśli nie chce sobie o czemś błędnego wyrobić zdania, musi nie tylko jednej, ale i drugiej strony wysłuchać: nie tylko krytyki, ale i obrony; że chcąc więc krytycznie czytać niekatolickie książki, musi przynajmniej w takiej samej mierze znać katolickie zasady, by z obu stron była równowaga.

I oto jest drugi powód do tego, by każdy katolik jaknajwięcej czytał katolickich książek religijnych. Choć bowiem nie każdy czyta i pragnie czytać niekatolickie książki, zwalczające czy krytykujące naszą religję, to jednak dziś, gdy roi się od książek i gazet, gdy każdy niemal człowiek coś czyta, — z drugiej znów strony dziś, gdy po gazetach i książkach tak często pojawiają się zdania przeciwne naszej katolickiej religji, — każdy człowiek narażony jest na to, że drukowany fałsz łatwo może wziąć za prawdę, i zejść na błędne drogi, bo nie zna właściwie zasad swej religji. Niema więc innej rady, tylko czytać a czytać jaknajwięcej książek religijnych ka-

tolickich. To czego nas matka lub katecheta w szkole za młodu nauczyli, nie wystarcza.

Ale co czytać?

W krótkim artykule niema miejsca na wyliczanie wszystkich polecenia godnych książek. Kto pragnie szerszych objaśnień w tej materji, niech weźmie w rękę albo X. Woronieckiego „Przewodnik po literaturze religijnej“, — albo krótszą, przystępniejszą broszurkę X. Pirożyńskiego, p. t. „Co czytać“ (Kraków, — wyd. XX. Jezuitów, 1930 — Cena 1·20 zł.)

Tutaj podam tylko kilka uwag najważniejszych.

Przedewszystkiem wszystkie książki religijne trzeba podzielić na 3 gatunki:

1⁰ — **Książki teologiczno-naukowe,** wymagające do czytania wiele przygotowania naukowego, a zatem niedostępne dla szerszych warstw, nawet ludzi inteligetnych, o tych więc nie wspominam.

2⁰ — **Książki t. zw. „pobożne“,** zaliczam do nich nie tylko modlitewniki, ale i dużą część popularnie napisanych żywotów świętych, a przedewszystkiem najrozmaitsze książki treści ascetycznej i przewodniki na drodze życia pobożnego. O nie także nam tu nie chodzi. Takie książki mają na celu nie tyle pouczyć czytelnika o zasadach religji i moralności katolickiej, ile raczej wzbudzić w nim lub pogłębić pobożne uczucia, wyrobić miłość ku Bogu i świętym i pragnienie naśladowania ich, zachęcić do pracy nad sobą, i t. p. Są to książki: nawskróś praktyczne.

Jedno tylko zaznaczę przy tej sposobności: wśród tego rodzaju książek najbardziej roi się od książek i broszur małej, albo i żadnej wartości, czasem spotyka się tu poprostu „tandetę“. Pisane niekiedy przez ludzi niedość mądrych, sprzedawane na odpustach i w kramach jarmarcznych, są często naiwne, pełne niezawsze udatnych frazesów, ubliżających powadze naszej religji, przepełnione opisami cudów często nieprawdziwych, przez Kościół nieuznanych, nawet śmiesznych. Oczywiście nie wszystkie „książki pobożne“ są takie, ale i takie się trafiają. Jest Bogu dzięki wiele dzieł poważnych i polecenia godnych, i dlatego nie kupujmy plew, gdy mamy poddostatkiem ziarna.

3⁰ -- Trzeci wreszcie rodzaj książek, o które przedewszystkiem nam tu chodzi, to **książki t. zw. „popularno-naukowe“.** Popularne, — bo pisane są łatwo i przystępnie; naukowe, — bo zawierają treść poważną, na gruntownej wiedzy teologicznej opartą, a autorami ich są ludzie dobrze znający się na rzeczy. Wśród tych książek znajdziemy najwięcej takich, które nam pozwolą wyrobić sobie jasny pogląd na to, czem jest nasza religja, i jakie jej najgłówniejsze zasady.

Nad niemi więc bliżej się zastanówmy. Trzeba poznać, które z nich są najbardziej polecenia godne i jak je przy czytaniu dobierać. *Dokończenie nastąpi.*

Katolicyzm w Rosji Sowieckiej

O. Edmund A. Walsh T. J. wiceprezes uniwersytetu w Georgetown, na dorocznem posiedzeniu Amerykańskiego Katolickiego Towarzystwa Historycznego (American Catholic Historical Association) w Minneapolis wygłosił referat, w którym, opierając się na autentycznych danych, przedstawił obraz położenia katolicyzmu w Bolszewji, którą niektórzy »naoczni świadkowie« usiłują przedstawić jako kraj »wszelkiej wolności« — a więc i wolności religijne.

Prześladowanie katolicyzmu w Rosji, ujmując rzeczy zasadniczo, nie jest bynajmniej objawem zupełnie nowym. Już za carskich rządów religję katolicką traktowano jako wrogą, a historja wiele zanotowała faktów zamykania kościołów i instytucyj katolickich, więzienia duchowieństwa i świeckich katoliktów, niejednokrotnie połączonego z męczeństwem.

Nie zdołało to osłabić ducha katolików zamieszkałych w Rosji, bo gdy w roku 1905 oficjalnie zniesiono restrykcje stosowane względem katolicyzmu, przeszło pół miljona osób zgłosiło przystąpienie do Kościoła katolickiego zwłaszcza na Chełmszczyźnie. Na terytorjum metropolji Mohylowskiej, obejmującej całe dawne imperjum rosyjskie (oprócz b. Kongresówki), z Rosją Azjatycką, po roku 1917 było około 3 miljonów katolików, 6 sufraganij, 614 kościołów, 581 kaplic, 810 księży, 7 seminarjów duchownych.

Trudno ściśle określić, ilu katolików pozostaje dziś jeszcze w Rosji, można jednak przyjąć, że cyfra ich nie przenosi 2 miljonów. Z pozostałych w Rosji pięciu biskupów, trzech pozostaje na przymusowych robotach w więzieniu, a dwóch tylko przebywa na wolności. Zaledwie 110 księży może obsługiwać wiernych, 200 bowiem zamknięto w więzieniach. Wszystkie kaplice zostały zlikwidowane i jedynie 182 kościołów może być dziś otwartych.

Ci, co zwiedzali dzisiejszą Rosję twierdzą wprawdzie, że mogli bywać w kościołach i asystować przy nabożeństwach. Było to jednak w Moskwie, lub innych większych miastach. Stanowi to jednak małą tylko cząstkę terytorjum rosyjskiego. Zresztą, czy pewni są, że świątynie, które zwiedzali, są nadal otwarte, że kapłani, którzy odprawiali wówczas nabożeństwo, nie zamknięci są dzisiaj na wyspach Sołowieckich, w więzieniach GPU., w obozach koncentracyjnych, lub pozbawieni życia? Niema dnia niemal, by ktoś z nich nie ginął bez śladu, miesiąca, by nie zamknięto i nie zdemolowano jakiejś świątyni.

Rosja stała się obecnie terenem odwiecznej walki zasady materjalistycznej z duchową, chrześcijańską. Idzie wielka gra nie tylko o duszę wielkiego narodu, od dziesięciu z górą lat krwawiącego pod rządami bolszewickiego teroru, ale o duszę i ciało, tudzież cywilizację całego rodzaju ludzkiego. Kto Rosję obserwuje tylko pod kątem widzenia ekonomicznym, powodzenia lub niepowodzenia programu pięcioletniego, ten nie dostrzega istotnego niebezpieczeństwa.

POTĘŻNE ECHA WIELOTYSIĘCZNYCH PROTESTÓW

Piotrowice k. Zatora. 8. XII. Po sumie odbyło się walne zebranie parafjan, wśród których znajdowało się całe grono nauczycielskie, oraz najpoważniejsi gospodarze gminy. Zagaił ks. proboszcz Wiktor, przewodniczył p. Nikiel kierownik szkoły. W sprawie projektu ustawy małż. przemawiał p. Antecki i ks. Proboszcz. Rezolucję zebrani uchwalili jednogłośnie prosząc, by w sprawozdaniu wyraźnie zaznaczono, że z powziętą rezolucją solidaryzuje się cała parafja.

Rybna k. Krakowa. 8. XII. Wiec protestacyjny odbył się po sumie przy kościele — przy udziale przeszło półtora tysiąca uczestników. Po przemówieniu ks. Proboszcza Widlarza uchwalono jednogłośnie rezolucję przeciw projektowi ustawy małżeńskiej. Podpisów zebrano 20 wielkich stron, gęsto zapisanych.

Sanka. 8. XII. Przy ogromnej ilości uczestników nietylko ze Sanki ale także z sąsiednich parafij, (z powodu odpustu w Sance) odbyło się zebranie protestacyjne na cmentarzu koło kościoła. Po wyjaśnieniach prelegenta zgromadzone tłumy powzięły jednomyślnie rezolucję protestującą. Zebranie zakończono pieśnią „Boże coś Polskę“.

Lipnik k. Białej. 8. XII. Po sumie i kazaniach w polskim i niemieckim języku odbyły się wiece parafjalne, na których omawiano projekt ustawy małżeńskiej. Wszyscy parafjanie tak

polscy jak i niemieccy energicznie zaprotestowali przeciw zakusom na świętość związku małżeńskiego i uchwalili odpowiednią rezolucję.

Dziekanowice. 8. XII. Obecni na rannem i południowem nabożeństwie parafjanie uchwalili sprzeciw przeciwko projektowi ustawy małżeńskiej.

Choczmia. 8. XII. W czasie sumy i nieszporów z wystawieniem Najśw. Sakramentu błagali parafjanie Boga, by w Polsce świętość i nierozerwalność małżeństwa zachowane zostały. Wobec tego, że w tym dniu Katol. Stow. Młodz. Żeńskiej obchodziło „Swięto druhen" po nieszporach w sali Domu katolickiego odbyła się akademja przy wypełnionej po brzegi sali. W czasie akademji ks. patron Kmiecik wygłosił referat na temat znanego projektu, poczem zebrani uchwalili stanowczą rezolucję protestującą i złożyli ogromną ilość podpisów. — Na dalszy program akademji złożyły się śpiewy, deklamacje, ślubowanie kandydatek i obrazek sceniczny p. t. Królowa Tatr.

Raciechowice k. Dobczyc. 8. XII. Wiec protestacyjny odbył się po sumie przy udziale około 800 osób. Przewodniczył p. Jan Ślęczka, referat wygłosił p. Jakób Dudzik. Jednogłośnie powzięto rezolucję protestującą. Na liście obok innych podpisów figurują pieczątki Kasy Stefczyka (560 członków), Spółki mleczarskiej i miejscowego Koła Małopolskiego Związku Młodzieży.

Ostrowsko k. N. Targu. Zebranie protestacyjne odbyło się 8. XII. Po objaśnieniu treści znanego projektu zebrani uchwalili protest i złożyli podpisy.

Kościelisko k. Zakopanego. 8. XII. Zebrani parafjanie po wysłuchaniu referatu ks. adm. Profica uchwalili rezolucję i złożyli podpisy na liście. Pogoda nie dopisała, dlatego też wielu dobrych katolików nie mogło wyrazić swego protestu przeciw projektowi. (Nie wątpimy, że to jeszcze uczynią — Red.)

Płoki pow. Chrzanów, 8. XII. Po sumie zgromadzili się parafjanie w sali domu ludowego tak licznie, że sala zdołała pomieścić zaledwie małą cząstkę uczestników, reszta wypełniła kurytarz a wielu stało na dworze. Przemówienie wygłosił ks. proboszcz Wojdyła. Rezolucję protestującą uchwalono jednogłośnie. W końcu zebrani upoważnili członków Rady parafjalnej A. K. do podpisania rezolucji w imieniu całej parafji.

Gruszów, 8. XII. Parafjanie tutejsi jednogłośnie uchwalili rezolucję przeciw projektowi ustawy wprowadzającej śluby cywilne i rozwody.

Szaflary. Wiec protestacyjny odbył się na cmentarzu kościelnym. Rezolucję protestującą podpisało 1404 osób.

Bolechowice, 8. XII. Liczne zebranie ludności i obywatelstwa miejscowego odbyło się w lokalu ogniska S. M. P. Po odczytaniu referatu przez p. F. Szeleźnika zebrani z oburzeniem uchwalili jednogłośnie rezolucję protestującą.

Ujsoły, 8. XII. Po sumie przed kościołem zebrani parafjanie uchwalili uroczysty protest przeciw projektowi ustawy małżeńskiej. Na liście protestacyjnej 2.904 osób złożyło swe podpisy, a więc prawie cała dorosła ludność parafji.

Komorowice. Zebranie protestujące odbyło się 20. XII. w Domu Młodzieży. Ludności przybyło bardzo dużo. Przemawiali ks. proboszcz Śliwa i p. J. Chrobak nauczyciel z Białej. Ludność jednomyślnie uchwaliła rezolucję protestującą.

Tłuczań, 8. XII. Zebranie protestacyjne odbyło się w sali organistówki, (wielu musiało zostać na kurytarzu i placu koło organistówki) po sumie, w obecności dorosłych osób. Po zagajeniu przez ks. proboszcza W. Karabułę, na przewodniczącego zebrania wybrano p. Szczepana Pytla. Imieniem matek przemawiała p. M. Majowa, imieniem panien p. Sabudówna Zofja, imieniem ojców rodzin katolickich p. P. Wenda. Jednogłośnie uchwalono rezolucję protestującą i złożono podpisy. Pieśnią „Boże coś Polskę" zakończono zebranie.

Bieńkówka pow. Maków, 8. XII. Zebrani w Domu ludowym gospodarze i gospodynie z gmin Bieńkówka i Jachówka po omówieniu i wyjaśnieniu sprawy przez ks. proboszcza Krzanoka jednomyślnie uchwalili rezolucję protestującą. Podpisy protestujących zapełniły gęsto 19 stron wielkiego formatu.

Lachowice, 13. XII. po sumie odbyło się zebranie protestacyjne. Zagaił ks. proboszcz Wojcieszak, przewodniczył p. J. Pozycki. Dłuższy referat wygłosił p. J. Dyduch, przemawiali nadto ks. kan. St. Wilk ze Suchej i miejscowy gospodarz p. Florjan Hernas. Uchwalono jednogłośnie protest. Na liście widnieje 786 podpisów.

Siepraw pow. Wieliczka, 13. XII. Po sumie odbyło się zebranie protestacyjne, na którem zdziwiona i zaniepokojona ludność dowiedziała się w jakim kierunku idzie projekt ustawy małż. Uchwalono protest i złożono pod nim 495 podpisów.

Radziszów, 1 stycznia 1932 po sumie na cmentarzu kościelnym zebrała się ludność, by zaprotestować przeciw znanemu projektowi. Przemawiali: ks. proboszcz Prorok, p. Anna Hallerówna i p. Wł. Pająk. Protest uchwalono i złożono 655 podpisów.

Kraków, kościół N. Serca Jezusowego. Apostolstwo Modlitwy przy tym kościele, liczące ponad 1000 członków, zebrało się już w dniu 6 grudnia 1931 r., by wysłuchać wykładu ks. Prof. Fr. Kwiatkowskiego T. J. o zamachu na małżeństwo katolickie w Polsce. Jasny wykład Ks. Profesora podkreślający dobitnie, jak nam potrzebna reforma prawa małżeńskiego ujednolicająca dotychczasowe przepisy w różnych byłych zaborach, a zarazem wykazujący zbliżenie projektu Komisji kodyfikacyjnej do prawa małżeńskiego w Rosji sowieckiej wywołało gorący protest przeciw projektowi. Zebrani nietylko położyli podpisy na arkuszach protestacyjnych Akcji Katolickiej, lecz rozebrali je do domów a do 15 stycznia b. r. przynieśli do zakrystji tego kościoła ponad 13 tysięcy podpisów ludzi z najwyższych i najniższych warstw naszego społeczeństwa. *(C. d. n.)*

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFJI

Borek Fałęcki.

W dniu 6. I. odbył się po raz pierwszy w naszym Żywym Różańcu tradycyjny opłatek, który wywarł na uczestnikach bardzo miłe wrażenie. W pięknie przystrojonej sali zebrało się w komplecie sześć róż matek, na czele ze swym proboszczem X. A. Zagrodzkim i zaproszonymi gośćmi. Na wstępie przemówił ks. proboszcz witając członkinie i gości, oraz zachęcając nas do współpracy i miłości wzajemnej, w tych ciężkich czasach. Następnie odśpiewano szereg kolend, podczas których ks. Proboszcz łamał się opłatkiem i składał życzenia każdej z osobna.

Po przyjęciu, na które złożyło się dużo dobrych rzeczy, jedna z członkiń w kilku słowach złożyła podziękowanie ks. Proboszczowi za troskliwą opiekę duszpasterską nad nami i całą parafją. Z radością dzielimy się z wami, kochani czytelnicy, tą wiadomością, że ruch katolicki w Borku od czasu przybycia do nas naszego Proboszcza ks. Zagrodzkiego odnowił się i podniósł w całej pełni, ludzie ze wszystkich stanów garną się na nabożeństwa i do Sakramentów św. Za staraniem ks. Proboszcza dużo rzeczy zostało sprawionych do kościoła.

Niech Ci Bóg błogosławi, przezacny kapłanie i nasz drogi Pasterzu, nie zrażaj się naszemi błędami, ale racz nas za sobą prowadzić ku wyżynom wiecznej szczęśliwości. *Uczestniczki.*

Mikuszowice.

Przeglądając tygodniki „Dzwonu Niedz"., łatwo zauważyć można najrozmaitsze korespondencje, opisy, wiadomości z miast — miasteczek — wiosek — parafji, przedstawiające to wszystko, co się tam dzieje, co tu i ówdzie ludzie dobrej woli czynią, aby zmniejszyć czy zapobiec dzisiejszej nędzy. Z tych korespondencji poznać można bóle i cierpienia, jakie nurtują wśród dzisiejszej ludności, jak również zdarzenia i wypadki rokujące o lepszej przyszłości. — Dobrze zatem jest, że Redakcja Dzwonu umieszcza podobne korespondencje odźwierciedlające oblicze życia miasta czy wsi, albowiem przez podawanie do publicznej wiadomości szlachetnych objawów życia, budzi się zapał u innych, by podobnie czynić, zachęca się ich do pracy dla drugich. a przynajmniej w każdym razie daje się poznać, że i na wsi czy w miasteczku, żyje i dzisiaj bardzo wielu ludzi, owianych poświęceniem dla dobra społeczeństwa.

Otóż i w Mikuszowicach — wiosce małej, leżącej w przepięknej dolinie nad rzeką Białką, tuż obok miasta Bielska-Białej, stwierdzić należy, że i tutaj znajdują się ludzie, którzy trzeźwo patrzą na świat, ludzie szlachetni — pracujący także i dla dobra bliźniego. Dzięki właśnie takim obywatelom i ich poparciu, otwarto przed rokiem w Mikuszowicach „Ochronkę T. S. L"., dla dzieci miejscowej ludności, zajętej w normalnych czasach niemal przez cały dzień pracą we fabryce. Na tem miejscu — szczególnie podkreślić należy — bardzo życzliwe stanowisko i wydatne poparcie dzieła przez Radę gminną — pod przewodnictwem naczelnika gminy p. Józefa Tarnawy. Toteż mimo trudności, braku pieniędzy, bezrobocia — przezwyciężono te wszystkie przeszkody i doprowadzono do otwarcia ochronki, wskutek głębokiego przekonania, że działa się dla dobra wszystkich obywateli w gminie — że z takiej instytucji spłynie błogosławieństwo na wszystkich w postaci szlachetnego wychowania tych najmniejszych obywateli.

I nie zawiedziono się w swych nadziejach, albowiem ochronka istniejąca dopiero od roku już swoją skuteczną pracą dała się poznać, jako instytucja nadzwyczaj pożyteczna — a nawet w takiej miejscowości jak Mikuszowice konieczna. Z każdym dniem zyskuje sobie coraz to większe uznanie, usuwając zwolna wszelkie uprzedzenia, z jakiemi jeszcze niedawno odnoszono się wogóle do takiej instytucji. Prawda, że jeszcze wiele czasu upłynie

nim tego rodzaju praca wywoła pełne zrozumienie u wszystkich obywateli — to jednak już dzisiaj stwierdzić można, że nie słyszy się takiego twierdzenia — jakoby ochronka była niepotrzebną.

Oczywiście, że takie uznanie zyskuje sobie ochronka wśród miejscowej ludności, to przypisać należy pracy S. S. Serafitek, które objęły opiekę nad dziatwą, a w szczególności nadzwyczajnej troskliwości pełnej poświęcenia — ochroniarki Siostry Konsolaty.

Dowodem tego to św. Mikołaj — urządzony dla dzieci z ochronki w dniu 6 grudnia 1931 r. — Na całość złożyły się występy tych najmniejszych dzieciaków — jak przemówienia powitalne, deklamacje, djalogi, tańce, dalej fantastyczna baśń p. t. Sen Zosi, a wreszcie św. Mikołaj wraz z licznymi podarunkami. Wszystko to tak dobrze oddane, a gnieniegdzie nawet wprost wspaniale, jak djalog — czy scena małej Zosi, że całość przy nastroju i wtórze delikatnej muzyki, wywarła na wszystkich uczestnikach nadzwyczaj miłe wrażenie, a już przedewszystkiem na rodzicach, których dzieci w grze udział brały.

Naprawdę podziwiać należy pracę nad temi małemi, i z największem uznaniem stwierdzić fakt, ile to wydobyć można piękna, przez mozolną pracę z tych małych bohaterów, którzy pozornie ani ruszać się — ani mówić zdaje się, że nie umieją.

A zatem — te pierwsze, a tak miłe występy dziatwy z ochronki, to żywe zainteresowanie się tą sprawą szerszego ogółu tutejszych obywateli — powinno przekonać wszystkich, a nawet utwierdzić w tem przekonaniu, że właśnie praca — w takim duchu i z takiem poświęceniem prowadzona, jest nader pożyteczną — z której też w przyszłości powstać musi z konieczności odrodzenie dzisiejszego społeczeństwa.

Wobec tego każdy z nas powinien się interesować taką akcją na terenie gminy — owszem uważać sobie to nawet za zaszczyt, że słowem czy poparciem, może przyczynić się do rozwoju tak pożytecznej instytucji — w tem przekonaniu, że i on pracuje dla Ojczyzny i dobra Kościoła.

Milówka pow. Żywiec.

W dniu 20 ub. miesiąca odbył się tu półdniowy kurs organizacyjny dla Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, urządzony przez Sekretarjat Okręgowy i Ks. Patrona Franciszka Bednarczyka.

Młodzież pozaszkolna już ujęta w S. M. P., oraz w części jeszcze niezorganizowana zebrała się w liczbie około 70 na sali szkolnej i wysłuchała kilku zajmujących pogadanek, biorąc również żywy udział w dyskusji na temat potrzeby należenia do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

Na zakończenie kursu zgłosiło się 16 nowych członków do S. M. P.

Tutejsze Stowarzyszenie Młodzieży będzie wkrótce obchodziło dwudziestolecie swego założenia. Przechodziło rozmaite koleje i posiadało już ponad 10 tysięcy koron gotówki na zbudowanie nowego, własnego ogniska. Niestety dzięki dewaluacji pieniądza w czasie powojennym cała ta poważna kwota przepadła, a razem z nią i plan zbudowania ogniska.



S. M. P. (część umundurowana) w Milówce pow. Żywiec wraz z Ks. Patronem Fr. Bednarczykiem będzie wkrótce obchodziło 20-lecie swego istnienia.

W ostatnim roku S. M. P. zaznaczyło swoją działalność głównie w kierunku urządzania przedstawień amatorskich.

Obchodziło bardzo uroczyście święto młodzieży przystąpieniem wspólnem do Sakramentów Świętych i urządzeniem akademji ku czci św. Stanisława, swego duchowego wodza. Bezwzględnie największą bolączką S. M. P. jest brak własnego kąta na pracę. Szczęśliwe po stokroć S. M. P. mające już własne ogniska. Wszystkim innym S. M. P. przesyłam serdeczne pozdrowienia. *Sekretarz Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej* w Milówce.

Kęty.

Dnia 11 stycznia b. r. zmarła 78-letnia staruszka Agnieszka Tobiasiewiczowa, wdowa po kuśnierzu ś. p. Franciszku Tobiasiewiczu, zmarłym w 1914 roku, matka ks. kan. Dr. Jana K. Tobiasiewicza. — Dnia 14 stycznia wyprowadzono z domu żałoby zwłoki przy udziale licznego duchowieństwa i wielkiej rzeszy obywateli. Kondukt prowadził do kościoła parafjalnego syn zmarłej, Ks. Tobiasiewicz, który następnie po odśpiewaniu wilij odprawił Mszę św. przy zwłokach — do Mszy św. usługiwali synowie zmarłej, a bracia Celebransa p. podpułkownik W. P. Władysław Tobiasiewicz i p. major W. P. Antoni Tobiasiewicz. Po Mszy św. wygłosił Ks. prof. Wądolny kazanie okolicznościowe, w którem przypomniał zebranym życie i wielkie cnoty zmarłej, prawdziwej chrześcijanki, żony i matki. W dzisiejszych czasach, gdy usiłuje się godzić w świętość Sakramentu małżeństwa i w świętość rodziny chrześcijańskiej, postać ta żony, której cnoty najlepiej określił ś. p. Franciszek Tobiasiewicz, gdy umierając powiedział do otaczających go, że najtrudniej przychodzi mu rozstać się z żoną, z którą żył w największej zgodzie i miłości przez 43 lata, — postać jej jako matki, która w ciężkich warunkach i wśród wielu cierpień wychowywała czternaścioro dzieci, z których pozostałe dziś przy życiu, zajmują wysokie stanowiska w społeczeństwie, postać ta posiada niezwykły urok, jako wzór chrześcijanki-katoliczki. Przed zebranymi w kościele w słowach kaznodziei stanęła też ona w całym blasku swej cnoty. Po kazaniu odprowadzono zwłoki na miejscowy cmentarz, gdzie złożono je na wieczny odpoczynek. — Requiescat in pace.



Ś. P. AGNIESZKA TOBIASIEWICZOWA.

Kossocice.

W myśl powiedzenia „myślę więc jestem" a tembardziej można powiedzieć „działamy, więc jesteśmy", by nie stanąć w tyle za tymi, co pracują nad lepszą dolą naszej ojczyzny przez zdrową oświatę i podniesienie moralności od czasu do czasu zgłaszamy się i my do „rejestracji", by za pośrednictwem naszego „Dzwonu" wytwarzała się większa łączność — bo w łączności siła. Niestety jeszcze nasza gazetka za mała i wiele, wiele korespondencyj musi pozostać w aktach. — Od nas czytelników zależy, czy się powiększy — a powiększy się, gdy jej nakład się zwiększy. Czas świąteczny był u nas gorączkowy. Uroczystość ścigała uroczystość. Zaczęliśmy już we wigilję, bo przed samą pasterką, odegraliśmy sztukę wigilijną „Z nędzy do szczęścia". — Pierwsza to próba i nowość o takim czasie — ale udała się znakomicie — nastrój zwłaszcza w 2-giej części wielki — słuchano z zapartym tchem. Nasz dyrektor teatru w roli żyda okazał całą swą duszę artystyczną. — We św. Szczepan jasełka — 27. XII. zabawa, która może być wzorem — i nasz lud pokierowany umie się bawić, niekoniecznie do zabawy należy bitka lub t. p. W stary Rok po nieszporach związek dziewcząt urządził opłatek; w sali ustrojonej przy stołach zasiadło ponad stu najpoważniejszych z parafji — młodszych po bokach i innych salkach znowu ze sto. — Wrażenie, jak dało się słyszeć, wynieśli wszyscy bardzo dobre. — X. proboszcz przemówił stosownie do okoliczności wzywając do większej jedności i miłości, czego symbolem ma być łamanie się opłatkiem. Były deklamacje, śpiewy, kolendy brzmiały — był skromny posiłek — a na końcu młodzież przy swych rodzicach tańczyła przez 3 godziny. Niektórzy i ze starszych przypomnieli sobie młode lata i puścili się w tany. Nowy Rok był poświęcony dzieciom — mieli po sumie drzewko — nakolendowali się do syta — wierszyki i obdarowani wrócili do domu. — Wieczorem powtórzyliśmy 2 sztuki wigilijne — a 3. I. powtórzyliśmy jasełka. — By uzupełnić korespondencje z protestu przeciw zakusom na rodzinę katolicką donosimy, iż zebraliśmy 701 podpisów. *Czytelnik.*

Ks. Mieczysław Kuznowicz T. J.

Hiszpańskie memento

Od dłuższego czasu płynęły na cały świat groźne wiadomości z Hiszpanji. Tłum burzy i pali klasztory katolickie, robotnicy mordują księży na ulicach. To już nie rewolucja, ale rozprzężenie społeczne i rozpasanie mas.

Hiszpanja zbłądziła w rozdziale dóbr materjalnych i opieki moralnej. Prestiż był naczelnym dogmatem państwa. Po jednej stronie kwitła elita społeczna z ogromnemi wkładami pracy i kapitału na utrzymanie wojska, reprezentacji, gimnazjów, uniwersytetów i na zaspakajanie potrzeb warstw kulturalnych, a po drugiej stronie nędza, pozbawiona najprymitywniejszych zdobyczy kulturalnych. Nie dbano o powszechne dobro, nie dbano o wartości moralne szerokich warstw ludności, a zwłaszcza młodzieży fabrycznej i rzemieślniczej, najliczniejszej w każdem społeczeństwie. I właśnie te warstwy rzemieślnicze i przemysłowe, wychowywane bez wiary, bez moralności chrześcijańskiej, w nędzy materjalnej i moralnej, uderzają najsilniej przy każdej nadarzającej się sposobności najpierw w zewnętrzną reprezentację Kościoła katolickiego, t. j. w duchowieństwo świeckie i zakonne. Toteż biada duchowieństwu, zwłaszcza zakonnemu, jeżeli, jak w Hiszpanji, nie było solidnej i wszechstronnej pracy tego duchowieństwa wśród mas młodzieży, lub jeśli ta praca była powierzchowna i tylko wegetowała.

Skutki takiego zaniedbania są zawsze tylko kwestją czasu i sposobności. Z młodzieży bowiem opuszczonej, nie znającej zasad katolickich, rodzą się hordy wywrotowców, szalonych wrogów Kościoła, a zwłaszcza duchowieństwa i klasztorów. Ileż wstydu, upokorzeń i niepowetowanych klęsk poniósł Kościół i duchowieństwo w różnych okresach historji niemal wszystkich narodów? A dzisiejsza Hiszpanja, płonąca pożarami klasztorów i pałaców biskupich jest historycznem „memento"; jest dalszem, ale czy ostatniem ogniwem w łańcuchu prześladowań Kościoła!

A czyż stosunki w innych państwach, a nawet i w Polsce, — pogłębiające się kryzysy gospodarcze i polityczne, coraz liczniejsze masy bezrobotnych, jaskrawy wyzysk karteli kapitalistycznych, coraz większa nędza mas robotniczych, brak zatrudnienia i opieki nad młodzieżą rękodzielniczą, — nie mówią nam jasno i bez osłony bolesną prawdę, że i dla naszych klasztorów i naszego duchowieństwa nadchodzą ciężkie dni jeśli nie rosyjskiej, to może hiszpańskiej doli? Jest to żelazna dziejowa konsekwencja zaniedbań, które sam kler popełnia.

Od kilkunastu lat wielokrotnie przedstawiałem potrzebę solidnej, o szerokim zakresie, pracy duchowieństwa wśród mas młodzieży robotniczej i rzemieślniczej. Dziś ta praca jest już niecierpiącą zwłoki, tak celem spełnienia posłannictwa Kościoła katolickiego, jak i dla ocalenia równowagi społecznej i dla dobra narodu polskiego.

Dobre i miłe Bogu są nabożeństwa różańcowe, dróżki Matki Bożej, przepiękne i uroczyste procesje, wystawne nabożeństwa; dobre bractwa i korporacje religijne dla wybranych dusz, zwłaszcza kobiet; dobre są zamknięte rekolekcje dla kilkunastu wybrańców, wysoko duchowo postawionych. Wielki wpływ wywierają wszystkie zewnętrzne objawy życia religijnego w dzwonach, feretronach, chorągwiach, bramach triumfalnych. Wzmacniają wiarę pielgrzymki do strażnic świętości — cudownych obrazów. Ale to wszystko często nie wystarcza do wychowania i przerobienia dusz i serc. Iluż ludzi nie bierze udziału w świątobliwych praktykach; w iluż słabych duszach zgryzota ciężkiego bytu zaciera poczucie wiary, zwłaszcza kiedy w ich domach, w ich norach mieszkalnych bez światła i powietrza, gnieździ się bieda i choroba! Jakże takim ludziom daleko do kościoła, ale jak blisko do zła! Wódka ich weselem, rozpusta marzeniem, zazdrość ich tęsknotą, a nienawiść codziennym pokarmem. Ich dusze ciemne i niezbadane jak dżungle afrykańskie. Dobroczynny wpływ Kościoła tam nie dociera... To nowoczesne katakumby wielu społeczeństw europejskich, z których wypełzają w stosownych chwilach niszczące potęgi. Wiodą ich kapłani nowoczesnego poganizmu. Wciskają ciemnym masom w ręce topory i lonty. Wychodzą z katakumb nie tak, jak szli pierwsi chrześcijanie, nie w imię miłości bliźniego, ale w imię nienawiści i zemsty! Idą burzyć trony, walić stary porządek, niszczyć w tępocie i zaślepieniu przybytki kultury i sztuki. A cóż niosą i co postawią w miejsce zniszczenia? Niosą okrutną, barbarzyńską niewolę ciemnoty. Taka lawina może zamienić ziemię w pustynię i cmentarz, nad którym obejmie panowanie straszna bestja nowoczesnego poganizmu!

I oto tu kler musi przeciwdziałać! Musi iść między nędzarzy i ciemnotę, musi zanieść im miłość, pomoc i uświadomienie. Ksiądz musi znaleźć klucz, którym otworzy serca zamknięte przed prawdą i dobrem.

Ale jak? Spełniając wciąż i zawsze nakaz Chrystusa Pana: *„Ego veni evangelizare pauperibus"*, Przyszedłem ogłaszać Ewangelję biednym. I dalej „Euntes docete", a nie: sedentes docete: idąc nauczajcie, a nie: siedząc. Oto apostolstwo Chrystusowe. Koniecznie trzeba iść, szerokie warstwy społeczeństwa a zwłaszcza młodzież trzeba ująć za rękę i wyprowadzić je z kazamat i karczmy na powietrze i słońce. Trzeba organizować pracę wszechstronną, któraby dopomogła młodzieży do zdobycia stanowiska i chleba, któraby biedocie ludzkiej przyniosła ulgę w niedoli i zadowolenie w życiu. Trzeba ich strzec przed przewrotnymi apostołami, leczyć z pijaństwa, domów rozpusty, a nadewszystko z próżniactwa! Klasę pracującą trzeba możliwie zrównać z innemi warstwami i traktować jak równych obywateli i dzieci tej samej matki.

A gdy to najkonieczniejsze będzie wykonane, pójść do nich z Bogiem. Zaszczepić im prawo Boskie w rozumy i serca, zostawić im Boga w domu, aby go mieli w życiu rodzinnem, w zamiarach i uczynkach. Zanieść im zdrową oświatę i kulturę. Nauczyć moralnego życia towarzyskiego i społecznego. Należy się jednak strzec zdawkowego miłosierdzia. Łachman miłosierdzia rzucony z litości więcej drażni, niż uspokaja i leczy! Praca musi być serdeczna, wytrwała i od podstaw. Trzeba więc zacząć od młodzieży robotniczej po miastach, w ośrodkach fabrycznych i przemysłowych, tworząc organizacje, związki, budując odpowiednie domy, pomagając młodzieży w kształceniu zawodowem, w zdobywaniu stanowiska i chleba. Znakomitą pomocą w tej pracy jest sam Chrystus, ukryty w Eucharystji. Cudownie On stamtąd promieniuje, ogarnia i rozświetla najgłębsze mroki duszy ludzkiej i najtrudniejsze problemy społeczne.

Wprawdzie nakreślona tu droga jest długa i trud-

na, kosztowna i wymaga dużo ofiar, ale jedynie skuteczna w gaszeniu pochodni zniszczenia, jaka wczoraj rozbłysła w Rosji, dziś żarzy się w Hiszpanji, a jutro może ogarnąć świat cały! W ten jedyny sposób możemy zasypać przepaść między warstwami wyższemi, a nędzotą. Zredukujemy do minimum proletarjat przez stworzenie warstwy średniej, wśród której dobra materjalne jaknajliczniej byłyby rozdzielane, a przez to usuniemy groźną i destruktywną anomalję społeczną, jaką jest nagromadzenie nadmiaru dobrobytu i kultury w jednej warstwie, a nędzy i ciemnoty w drugiej.

Byle nie zwlekać z usuwaniem zaniedbań i błędów. Błąd często gorszy niż zbrodnia. Spóźnienie bywa nieraz w skutkach straszne! Przesuńmy więc punkt ciężkości myśli, pracy i troski naszej na szerokie rzesze robotnicze, bo reszta bez nas da sobie radę.

Niechże robotnik wie i czuje, że Polska jest mu nie macochą, ale mądrą i dobrą matką. I niech ją kocha! („Związkowiec").

Dobrowolna pokuta

W roku 1924 głośną na cały świat była sprawa artystki teatrów warszawskich Umińskiej. Artystka ta spełniając prośbę swego narzeczonego, chorego na raka literata polskiego, leżącego w jednym z szpitali paryskich, strzeliła do niego z rewolweru, raniąc go śmiertelnie, wskutek czego narzeczony w strasznych mękach zmarł.

Cały świat z ciekawością oczekiwał wyroku, jaki wyda sąd paryski na narzeczoną, która — jak pisano — z litości zastrzeliła narzeczonego. Opinja świata podzieliła się wtedy na dwa obozy: jedni twierdzili, że aktorka popełniła czyn honorowy i bohaterski, katolicy natomiast i ludzie uznający zasady chrześcijańskie przypominali, że wyższem nad wszystkie prawa ludzkie, jest prawo Boga i prawo natury: nie zabijaj. Sędziowie przysięgli, pomijając w tym wypadku prawo natury, prawo Boskie i prawo ludzkie, — jak wiadomo — wydali wyrok, że artystka przez tę zbrodnię nie popełniła winy i na karę nie zasłużyła. Donosiła o tem tryumfalnie prasa liberalna całego świata wszystkich odcieni.

Po ludzku mówiąc artystka Umińska powinna była mieć spokojne sumienie, gdyż sąd ją uniewinnił. Jednakże nie uniewinniło jej własne, nie do zaniku jeszcze przytłumione sumienie, gdyż jak pisze dziennik „Polska" nr. 348, p. Umińska resztę swego życia postanowiła poświęcić pielęgnowaniu chorych jako siostra zakonna. Wstąpiła zatem do klasztoru, gdzie odbyła pokutę i obecnie jako skromna siostra zakonna spełnia ciche bohaterstwo, ratując dusze i ciała nieuleczalnie chorych trędowatych. W Bogu i w służbie dla tych najbiedniejszych z ludzi znajdzie ukojenie na resztę dni życia.

Oczywiście o tej bohaterskiej i chrześcijańskiej decyzji siostry Umińskiej nie rozpisują się dzienniki wolnomyślne, które przedtem uważały ją za bohaterkę.

Wolą milczeć, choć teraz właśnie należałoby mówić o bohaterstwie.

K. NARYMUND.

TERESKA.

Strzałkowice... miejscowość przy linji kolejowej Lwów - Sianki. Jest tam kościół rzym.-kat. Ludność polska, pomimo, że okolica to Bieszczady ze swem sławnem Bussowiskiem i mieszkańcami greckiego obrządku.

Piękną okolicę owej połaci kraju opisywali Łoziński i Strzetelska, która nawet jest autorką monografji „Staromiejszczyzna", ostatnio miał odczyt przez „radjo" Pietrzycki. Opodal wioski jest cmentarz. Może jeszcze istnieje na nim pomnik z napisem: Teresa M. zmarła 1886.

O tej Teresie, obcej obecnemu pokoleniu z legendy nawet, słów kilka.

Ile liczyła lat życia, nikt nie wiedział „ni wtenczas, ni potem". Z zawodu praczka, mająca jednak z S. Gene tyle tylko wspólnego, że obie były... kobietami.

Panna Teresa była „ekscentryczką" jakich to typów było wówczas mnóstwo, zwłaszcza na wschodniem Podkarpaciu n. p. Teodor Z. bohater austrjacki z pod Aspern, szewc.

Jakkolwiek „Tereska" była w mieście codziennie za zarobkiem, nocowała zawsze w Strzałkowicach u kogoś „kątem", bo trzeba było być rano na Mszy św. w tamtejszym kościele, wszak „nigdzie się tak dobrze nie modli", jak tam właśnie.

Więc latem i zimą — w silny mróz nierzadko — pędziła, ledwie w łachmany odziawszy się, do wioski, aby się nie... spóźnić.

Zawsze miała jakąś pracę, to myła podłogi, to prała lub drób skubała i w ten sposób zarabiała na skromny swój żywot.

Alkoholu nie używała wcale, była zatem abstynentką już wtedy, kiedy jeszcze o takiej propagandzie, ani tego typu instytucjach nikomu się nie śniło.

Odzież jej była zbiorowiskiem przeróżnej starzyzny, przeważnie z daru — wyjątek stanowił wieczór wigilijny, który przepędzała w jakiejś kuchni w charakterze „gościa" kucharki u jakiegoś „państwa". Wtedy była strojna w atłasowy czepiec popielaty ze wstążkami, suknię i mantylę takiejże barwy, rękawiczki, nie brakło też p a r a s o l k i... w grudniu! Ale nawet wtedy nocą powracała do wsi.

Teresę uważano za bardzo pobożną, pracowitą i ubogą osobę.

Trwały te wędrówki przez lata całe... Aż raz... Pędząc o świcie na wieś, jakoś po Nowym Roku, padła na gościńcu w pobliżu „Bandruna" na granicy przedmieścia a sioła. Przeniesiono ją do Strzałkowic, gdzie po kilku dniach zmarła.

* * *

Po śmierci dopiero okazało się, że zostawiła kilkaset „reńskich" w srebrze, którą to kwotą tak rozporządziła: pewną sumę przeznaczyła na stały grób, pomnik i metalową trumnę ze szybą, aby „mogła patrzeć na kościół", resztę zaś 200 „reńskich" na fundację mszalną.

Oto cel, do którego przez cały swój długi i znojny żywot dążyła. Taka jest historja pomnika na cmentarzu w Strzałkowicach.

Ratujmy Dziecko! Pod takiem hasłem odbędzie się pod protektoratem JE. Księcia Metropolity, w Złotej sali Domu Katolickiego w Krakowie, we wtorek, 2 lutego akademja, na której przemawiać będą w następującym porządku prelegenci: pp. Kazimierz Kalinowski, dr. Elżbieta Estreicherowa, dr. Tadeusz Frąckowiak i Mikołaj Skiba. Na rozpoczęcie śpiewać będzie międzyszkolny chór dziewczęcy pod dyr. p. Matyldy Hubisztówny. Początek punktualnie o godzinie 11'30. Wstęp bezpłatny.

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE KATOLICKIM?

Pięćdziesiąt lat pracy dla misyj.

Wychodzące w Krakowie od r. 1882 „Misje katolickie", znakomicie wydawane przez O. O. Jezuitów (ul. Kopernika 26.), rozpoczynają w bież. roku 51 rok swego istnienia. Jeśli Polska interesuje się żywo misjami, jeśli ma już spory zastęp misjonarzy i misjonarek rozsianych po całym świecie, to w dużej mierze zasługa tego właśnie czasopisma. W drugie półwiecze pracy idą „Misje" z błogosławieństwem Ojca św. i 35 polskich biskupów, których podpisy widać w pięknie wydanym numerze jubileuszowym. Redaktorem „Misyj" jest obecnie X. J. Krzyszkowski T. J.

Kapucyni obrządku wschodniego.

Do liczby zakonów, pragnących podjąć pracę misyjną w Rosji, dochodzą również kapucyni holenderscy, którzy przyjęli obrządek wschodni i wielu już przygotowali kandydatów na przyszłych misjonarzy rosyjskich.

Modły na intencję konferencji rozbrojeniowej w Lozannie.

Na życzenie Ojca Św. odbędzie się w Rzymie w kościele św. Rocha uroczyste triduum na intencję konferencji lozańskiej, mającej się rozpocząć 25 b. m. Z inicjatywą tego nabożeństwa wystąpiło Zrzeszenie Pobożne w Lourdes.

800 lekarzy przeprowadziło badania w klinikach urzędowych Lourdes w 1931 r.

Urzędowe biuro lekarskie w Lourdes wykazuje, że w roku ubiegłym 800 lekarzy z wszystkich krajów świata przeprowadzało w klinikach Lourdes swe badania. Wszyscy oni wrócili do swych krajów pod najgłębszem wrażeniem rzeczy widzianych. Bezpłatnemu lekarskiemu badaniu poddanych zostało w ciągu roku ubiegłego około 20 tysięcy pielgrzymów. Na okres roku 1931 przypada 10 urzędowych stwierdzeń niezwykłych uleczeń, które nie dają się przez nowoczesną medycynę wyjaśnić w sposób naturalny.

45 lat pracy misyjnej wśród Indjan Ameryki Północnej.

Przed kilku tygodniami zmarł na stacji misyjnej św. Franciszka w Południowej Dakocio, opłakiwany przez tysiące Siux'ów, O. Florentyn Digmann T. J., czynny w tej misji w ciągu 45 lat. Dobrze musiała być prowadzoną ta praca, skoro dziś stacja misyjna św. Franciszka może przytulić 500 dzieci indyjskich w szkole, którą trzeba uznać za jedną z największych w Stanach Zjednoczonych, skoro Indjanie tak opłakują swego popularnego „Putin Sapa" (=czarnobrody), jak zmarłego misjonarza powszechnie w tych okolicach zwano.

Walka z pornografją w Ameryce.

W Nowym Jorku odbył się ostatnio zjazd zgórą 100 duchownych różnych wyznań, mający na celu walkę z pornografją we wszelkich jej postaciach. Wynikiem zjazdu było zawiązanie „Komitetu obywatelskiego obyczajności publicznej", który za zadanie postawił sobie przedewszystkiem walkę z niemoralnemi czasopismami, znanemi również w Europie, zwłaszcza w Niemczech, pod nazwą różnych „Magazinów".

Następca tronu Etjopji na audjencji u Ojca Św.

Dnia 19 b. m. Ojciec Św. przyjął na audjencji następcę tronu Etjopji wraz z kilkoma członkami rodziny cesarskiej oraz liczną świtą, wśród której był również minister handlu tego państwa. Następca tronu wręczył Ojcu Św. bogato ozdobione pismo cesarza Etjopji na pergaminie.

Rozwiązanie Zakonu OO. Jezuitów w Hiszpanji.

23. bm. rząd hiszpański wydał dekret rozwiązujący Zakon OO. Jezuitów w Hiszpanji; wszystkie klasztory Jezuickie mają być w 10-ciu dniach zlikwidowane. OO. Jezuitom zabroniono pobytu w kraju. Majątki zakonne przechodzą na własność państwa, kościoły i przedmioty kultu religijnego zostaną przeznaczone biskupom.

M. Korniakt.

Z poza Tatrzańskich Gór

31 Dwukrotnie tak zaczynali walkę, aż za trzecim razem rycerz z czerwonemi piórami leżał na ziemi zwalony kopją Polaka. Zagrzmiały znów fanfary zwycięskie, krużganki zatrzęsły się od oklasków i okrzyków.

— I znowu twój rycerz zwyciężył. Jadwiśka, ty widocznie szczęście przynosisz – odezwała się Klara z odcieniem zazdrości w głosie. Jadwiśka nie odrzekła nic, tylko zaczerwieniła się mocno, raz z uciechy, że jej rodak pokonał cudzoziemca, a potem przypomniało jej się nagle, że takie same słowa powiedział do niej Staszko na łowach w głogowskich borach. Hej, gdzie on teraz jest, ten jej najmilszy i prawdziwy rycerzyk. Tymczasem Odrowąż polecił ogłosić heroldowi, że gotów jest do dalszej walki. Stawało jeszcze kilku rycerzy, on jednak wszystkich pokonał i wśród zapadającego już zmierzchu został ogłoszony wraz z księciem Brabantu, dowódcą walki gromadnej, głównym zwycięzcą turnieju królewskiego i poszedł przed główny krużganek, odebrać nagrodę z rąk królowej Elżbiety. — To ci rycerz mocarny - mówili między sobą widzowie, opuszczając krużganki — bił się i bił od początku turnieju do samego końca, i ani się nie zasapał. Pewnie jeszcze w tan pójdzie wieczorem po uczcie.

— Wszystkie Polaki takie siłacze, — dodawał ktoś inny – bywałem w ich kraju, to wiem. Nic to dla nich pancerz rozedrzeć, tasak bez pół zgiąć, podkowę złamać. U nich dopiero ten się mocnym zowie, kto dąb z korzeniami wyrwie, lub dzwon za ucho wziąwszy na wysoką wieżę wyniesie.

— A to dlatego, że surowo żyją, naszych wygód i zniewieściałości nie znając. U nas już coraz słabsi ludzie, syn niedorasta siłą ni wzrostem ojcu, wnuk dziadowi. I coraz gorzej będzie, jeśli nie wrócimy do dawnej surowości naszych przodków — biadał jakiś starzec, prowadzony w tłoczącym się tłumie przez dwoje nieletnich wnucząt.

Wieczorem odbyła się na zamku świetna uczta. Kachna z Wadowa promieniowała szczęściem, choć nie drugiego ogłoszono zwycięzcę, ale że on poznał ją odrazu ujrzawszy i przybliżył się, prosząc by mu przy sobie usiąść przy uczcie pozwoliła. Oboje niezbyt dobrze władali węgierską mową, ale przecież doskonale się rozumieli. I czegoż trzeba było, kiedy oczy ich wyrażały wszystko, co tylko chcieli sobie powiedzieć.

— Kiedym cię tylko ujrzał, przecudna panno, serce moje uradowało się tak, jakbym stu Saracenów położył

Dodatkowy wykaz przychodu Sekcji Opieki pozaszkolnej Ligi Katolickiej Okręgowej w Krakowie

do dnia 31 grudnia 1931.

Dr. Artwiński 10; Zbigniew Horodyński 3; Dr. Stanisław Wisłocki 25; Zygmunt Bocheński 5; Jan Kozicki 1·10; Helena Zielińska Czarny Dunajec 100; Ks. Siuda 3; Arcybractwo św. Józefa OO. Karmelitów Bosych 110; Bractwo 5 Ran P. Jezusa przy kościele Bożego Ciała 10; Justyniakowa za bloczki 16.

W wykazie z roku 1930 nie zostały umieszczone następ, ofiary: Alfred Stadtmüller 17; III Zakon OO. Franciszkanów 40; Arcybractwo św. Józefa przy kościele OO. Karmelitów Bosych 20;

Ponadto Sekcja otrzymała z firmy: A. Piasecki 15 kg. kakao, Suchard 5 kg. kakao, Optima 10 kg. kakao, oraz dary w rzeczach używanych ogółem 250 sztuk ubrań, bielizny i obuwia, któremi odziano 108 dzieci. Za wszystkie datki pieniężne, jak również inne dary, składamy szlachetnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

Sekcja Opieki pozaszkolnej L. K. O. prowadzi na przedmieściach Krakowa opiekę popołudniową dla najbiedniejszej dziatwy szkół powszechnych, daje gorące podwieczorki i pomoc w nauce. Najbiedniejsze dzieci, nie mające należytego odzienia, otrzymują obuwie i ubrania.

Głodnych i zmarzniętych jest wiele, a fundusze jakiemi obecnie rozporządzamy są za małe, byśmy mogli odpowiedzieć wszystkim nadchodzącym prośbom o pomoc.

Polecamy zatem w imię miłości chrześcijańskiej pamięci społeczeństwa troskę o polepszenie doli tych najuboższych, a najmniej winnych swej nędzy i cierpienia. — Datki pieniężne prosimy przesyłać czekiem P. K. O. nr. 410.052, lub składać w Redakcji Dzwonu Niedzielnego. Ofiary w naturze, ubrania i obuwie, choćby zniszczone, do przewodniczącej, Kraków, ul. Sobieskiego 3, parter na lewo.

Sekretarka:	Przewodnicząca:	Skarbnik:
Zofja Zachwiejanka.	*Ida Kopecka.*	*Higinjusz Hubaczek.*

Wycieczka do Egiptu i Ziemi Swiętej.

Sekcja Naukowo-Wycieczkowa Oddziału Wołyńskiego Stow. Chrześc. Nar. Naucz. Szkół Powsz., której urządzane zagraniczne wycieczki są świetnie przygotowane i stale cieszą się powodzeniem — urządza na wiosnę 1932 w czasie od 24. marca 1932 do 17. kwietnia 1932 wielką dwudziestopięciodniową wycieczkę do Egiptu i Ziemi Świętej (oprócz w tym samym czasie urządzanej wycieczki do Włoch i na Sycylję). Koszta tej wielkiej wycieczki, której program w ogólnych zarysach podajemy wyniosą około **1.850** złotych od osoby.

Wycieczka wyjeżdża ze Lwowa, udaje się przez Rumunję, Konstantynopol, Grecję, (Pireus, Ateny) do Egiptu. Z Egiptu wyjazd do Palestyny. Po zwiedzeniu Jerozolimy i innych miejsc świętych, — droga powrotna przez Kair, Ateny, Belgrad, Budapeszt do Krakowa.

Szczegóły w programach!

Zgłoszenia należy kierować pod adresem Sekcji Naukowo-Wycieczkowej Stow. Chrześc. Nar. Naucz. Szkół Powsz., Równe (Wołyń) ul. 3-go Maja 181.

Zadatek w wysokości złotych 450·— od osoby powinien być przy zgłoszeniu wpłacony na nasze konto w P. K. O. Nr. 170.355 najpóźniej do 20 lutego 1932, w którym to dniu zostanie bezwzględnie zamkniętą lista zgłoszeń. — Zgłoszenie bez zadatku jest dla nas nieobowiązujące. **W wycieczce tej mogą wziąść udział osoby z poza sfer nauczycielskich.** Na odpowiedź uprasza się o załączenie znaczka pocztowego za 50 gr.

Zarząd Sekcji Wycieczkowej.

Na „Izbę św. Teresy" złożono następujące ofiary:

Haneczka Bielakówna 0·50 zł.; Dr. Fr. Bielak 2; Katarz. Glatzlowa 5; X. Kan. Karol Machay 5; Bazyli Buczek 2; Rozalja Merak 1; Eudoksja Marcinowska 0·66; Jan Nowak 2; Hilarja Zielińska 5; X. Józef Drybała 4; Rozalja Łysowa 2; Emilja Krempa 5; X. Kan. Henryk Humnicki 4; Leopoldyna Zakrzewska 3; Piotr Klepacz 1·50; Karolina Grychowska 5; Anna Szczypka 2; X. Władysław Mól 10; Apolonja Gołek 20; Mieczysław Sochacki 2; K. Szymska 10; X. J. Kaliciński 1; X. Prałat Jan Masny (dalsza rata) 30; J. Prokop 3; Karolina Tylka 2·50; Red. J. Kozicki 2; X. W. Harasimowicz 5; X. Fr. B. 5; Jan Müller 1.

Razem zebrano 141 zł. 16 gr. Suma wszystkich dotychczasowych ofiar wynosi 6.081 zł. 14 gr. to jest sześć tysięcy ośmdziesiąt jeden złotych czternaście groszy. Wszystkim ofiarodawcom, czcicielom św. Teresy, którzy mimo tych ciężkich czasów, nie zapomnieli o Niej i o Jej „Izbie" w Katolickim Domu Akademickim w Krakowie, i pamiętają o tem, że ten Dom, tak niesłychanie dziś ważny, potrzebuje jeszcze pomocy społeczeństwa, że bez tej pomocy może runąć, wszystkim składamy z całego serca: „Bóg zapłać". Prosimy nadal o pamięć i dobroć. Adresować można; 1) albo czekiem P. K. O. Nr. 408.108, 2) albo Katolicki Dom Akademicki, Kraków, plac Jabłonowskich 1, 3) albo Redakcja „Dzwonu Niedz.", Kraków, Straszewskiego 18.

---

trupem i krzyż zatknął na twierdzy pogańskiej, takaś śliczna i piękna — mówił drugi, gdy już siedli do stołu.

— Pochlebstwa mi prawicie, rycerzu, których słuchać mi nie przystoi.

— Czemuż to, czyliż serce twe należy już do kogo innego?

— To nie, ale nie przystoi nikomu słuchać nieprawdy.

— Tedy ci zaręczam, iż szczerą prawdę mówię! Od jesieni, kiedym cię pierwszy raz ujrzał, o nikim prócz o ciebie nie myślałem, smutny będąc, że musiałem wyjeżdżać z powrotem do Neapolu zdać mej królowej sprawę z poselstwa. A teraz gdym cię ujrzał i radość i trwoga ogarnęły równocześnie serce moje. Radość, iż cię widzę, strach, czyś już może z kim nie zmówiona.

Kachna, zwykle tak śmiała i pewna siebie, zmięszała się i spuściła powieki na szafirowe swe oczy.

— Poco mi to wszystko prawicie, rycerzu? Tu czuła jak jej serce w piersiach głośno łomocze. — Jutro, pojutrze odjedziecie nie bacząc, żem młoda i niedoświadczona; za prawdę wasze piękne słowa wziąć mogę, aby potem w tęsknicy łzy wylewać i schnąć, jako ta drzewina bez wody.

— Poto mówię, byście nie łzy daremnie wylewali, ale w weselu i szczęściu ze mną żyli aż po najdłuższe lata żywota waszego. Gdyby tu był rodzic wasz, wrazbym do niego dziewosłęby słał, alem się już przepytywał i dowiedział, że on w Polsce dalekiej przebywa. Pojadę tam, skoro poselstwo moje odprawię, tylko mi raczcie jedno słowo rzec, że pojadę nie napróżno!

Ach' jaki on piękny, jaki śliczny ten Luigi. Aksamitne czarne jego oczy musiały zapożyczyć sobie żaru od południowego słońca, gdyż serce Kachny aż słabnie od palącego jego spojrzenia i bić prawie przestaje. A tu znowu głos jego cudny i miękki jak głos lutni, mówi coś już nie po węgiersku, ale jakąś nieznaną dziewczynie mową dźwięczną, jak srebro, melodyjną, jak śpiew słowiczy, coś, czego ona nie rozumie, ale wie i bez tłumacza, że słowa tak wypowiadane, tylko miłowanie wyrażać mogą. Szczęściem dla niej tuż przy nich odzywa się głos harfy i pieśń jakiegoś wędrownego śpiewaka, śpiewającego po niemiecku. Kachna przytomnieje i szepce;

— Odpowiem wam jutro, dziś nie mogę...

— Będę cierpliwie czekał, choćby i rok cały i za waszą cześć się potykać będę. Rozumiem, że takiej panny jak wy nie dostaje się zbyt łatwo i prędko. Ale posilcież się, bo dotąd nic nie jecie, po uczcie zaś pójdziemy razem w tan.

Lubiono nadzwyczajnie tańce na węgierskim dworze, lubiła je do późnej starości półtora roku temu zmarła królowa matka Elżbieta i zamiłowanie to odziedziczyły obie

Księgarnia „polska“ i „katolicka“, czy też żydowsko-masońska?

(Z Krakowa).

Dlaczego tak pytam? Dlatego, że firma ta nosi szyld: „Księgarnia Polska“; następnie dlatego, że w lokalu tejże firmy wisi nad wejściem wielki obraz Matki Boskiej — równoczeénie, jakby na kpiny, jakby na urągowisko wszystkiemu. co święte, godne i wielkie, wystawa tej firmy roi się poprostu od czasopism i książek, z rycinami tak pornograficznemi, tak wyrafinowanie dobranemi i plastycznie przedstawionemi dla podniecania zmysłów, że jest rzeczą wykluczoną, żeby firma „katolicka“ i „polska“ potrafiła się na coś podobnego odważyć!

A co najbardziej napiętnowania godne, to fakt, że firma Ebert urządza tę wystawę celowo, z całą świadomością demoralizujących konsekwencyj swego postępowania! Albowiem, na moje dwukrotne, bardzo grzeczne zwrócenie uwagi na niestosowność opisanej wystawy, otrzymałem od p. właścicielki bezczelne „pouczenie“, że to jest sztuka, że dzieci nie patrzą na wystawę, żebym poszedł do muzeum, zobaczyć jak wygląda sztuka, i, że księgarz musi wiedzieć, co mu wolno wystawiać, a co nie. Na drugi dzień dodano na wystawie jeszcze kilka innych, wprosto o pomstę wołających, rycin. Oczywiście, nie będę z p. Ebertową polemizował na temat sztuki, ponieważ właśnie ja sam zajmuję się sztuką i... kulturą, a tego, zwłaszcza tego ostatniego, jak widać brak p. Ebertowej zupełnie... Bo nietylko ten jest niekulturalny, co zabija ciało nożem i rewolwerem, ale tembardziej ten, który zabija duszę. Zamiast polemiki, podaję do publicznej wiadomości, że, zdeprawować i zgubić polską młodzież, przez rozszerzanie pornografji, zabrania nietylko sumienie katolika, ale i litera prawa i każe ten czyn tak samo, jak każdy inny występek.

Może ktoś powie, że właśnie ja występuję „za ostro“ i „nie kulturalnie“: niech więc sobie uprzytomni, do czego młodzież wiedzie wpływ wymienionych rycin, a napewno, jeśli będzie człowiekiem uczciwym i prawym, przyzna mi słuszność. *T. H.*

KSIĄŻKI

O. M. Pirożyński Redemptorysta: O Kościele Chrystusowym. Toruń 1932, nakładem OO. Redemptorystów, stron 32. Tyle jest dziś kościołów, które się przyznają do Chrystusa Pana jako założyciela! Który z kościołów j. naprawdę Chrystusowym? — Broszurka daje krótko, jędrnie a wystarczająco ujętą odpowiedź na to pytanie.

Mikołaj Skiba: Alkoholizm jako zagadnienie gospodarcze w Polsce. Lwów 1932. Skład główny: Księgarnia Bibljoteka Religijna. Lwów, ul. Zygmuntowska 4. Str. 80. Cena 1·80. — Zawiera: I. Spożycie alkoholu, II. Spożywcy napojów alkoholowych, III. Przyczyna alkoholizmu, IV. Alkoholizm a bogactwo 1) Straty, 2) Korzyści. V. Sposoby przeciwdziałania. Książka napisana bardzo treściwie daje wszechstronne rozpatrzenie znaczenia alkoholizmu w gospodarstwie narodowem, opierając się na wszystkich, dostępnych w tej dziedzinie danych statystyki państwowej. Statystyki uzupełnione dobrze ujętymi wykresami, z całą wyrazistością wyjaśniają zjawiska gospodarcze, zachodzące w Polsce w związku z alkoholizmem. Obszernie jest tam potraktowany stosunek państwa i rolnictwa krajowego do alkoholizmu, co przyczynia się do zrozumienia zawiłego zagadnienia interesu rządu w handlu alkoholem. Aczkolwiek w książce znajduje się dużo cyfr i tablic statystycznych, jest napisana tak lekko, że czyta się ją z całem zainteresowaniem. Jest ona doskonałym podręcznikiem dla prelegentów przeciwalkoholowych, a ze względu na temat, jaki porusza powinna dojść do rąk ekonomistów i wszystkich działaczy społecznych.

Na 10-lecie rządów Ojca Świętego Piusa XI. Dn. 6-go lutego br. przypada 10 rocznica obioru Piusa XI. na papieża. Z tej okazji ukazała się broszura **O. Marjana Pirożyńskiego** pod tytułem: **Ojciec Święty Pius XI.,** w której przystępnie i zajmująco zostało skreślone życie Ojca Św. i scharakteryzowana Jego działalność na Stolicy Apostolskiej. Książeczka zawiera 32 str. — Jest to rzecz nader na czasie wobec zbliżających się uroczystych obchodów tej rocznicy. Cena 1 egz. wynosi 10 gr. Do nabycia w klasztorze OO. Redemptorystów. Konto P. K. O. 170.251.

WYKŁADY RELIGIJNO-NAUKOWE DLA INTELIGENCJI w Domu Katolickim ul. Straszewskiego 18.

Początek o godz. 7·15 wieczorem, wstęp 50 gr., dla słuchaczy wyższych uczelni i dla młodzieży wyższych klas szkół średnich wstęp wolny.

28 stycznia: Ks. Dr. A. Borowski, prof. Uniw. Warsz.: *„U źródła poglądow liberalnych na małżeństwo“.*

4. lutego. Ks. Dr. W. Michalski, prof. Uniw. Warsz,: *„Małżeństwo i formy małżeńskie w Piśmie św. St. Test.“.*

11. lutego. Ks. Dr. A. Bukowski, prof. Uniw. *„Wyniesienie małżeństwa do godności Sakramentu“.*

18. lutego. Ks. Dr. I. Grabowski, prof. Uniw. Warsz.: *„Kompetencja władzy w sprawach małżeńskich“.*

25. lutego. Ks. Dr. Z. Kozubski, prof. Uniw. Warsz.: *„Śluby cywilne w swej genezie i istocie“.*

jej wnuczki. To też ledwie wstano od uczty, która zwłaszcza młodym, zawsze pląsów spragnionym, za długą się wydała, ozwała się muzyka skoczna i pary ruszyły się w takt do niej. Kachna ze swoim Neapolitańczykiem zniknęli odrazu w tym tańczącym tłumie piękni oboje i szczęściem promieniejący. Do królewny Marji podszedł jej kuzyn książę Carlo Durazzo, również z Andegaweńskiego rodu, Jadwigę wziął poseł kastylski, który przy niej w czasie uczty siedział, dwórki obydwóch królewien i inne niewiasty też znalazły tancerzy pięknych i wystrojonych, pstro i wykwintnie, tylko Jadwiśka z Hanką stały przy wielkiem oknie, ukryte za ciężką, aksamitną kotarą.

— Nie będziesz pląsać – spytała cicho towarzyszkę Jadwiśka.

– Nie, nie lubię, jak mnie obłapują i ku sobie garną, ha nie jestem w zabawie. Ach jakbym chciała opuścić ten dwór huczny i schronić się do klasztoru! — wyrwało się biedaczce.

— Do zakonu — pytała przerażona Jadwiśka — Do jakiego! Moja Hanuś jedyna, to i ty mnie odejdziesz?

— W oczach jej zabłysły łzy i spadły na policzki.

— Cichaj Jadwiś, nie płacz. Zaraz teraz nie idę, bo i lat jeszcze nie mam, tylko mi te wszystkie świeckie rzeczy tak nie w smak!

— Ale do jakiego zakonu i gdzie chcesz pójść?

— Tu na sali tańców nie godzi się o takich świętych rzeczach rozprawiać, powiem ci jutro na osobności, ale ty nikomu nie powiadaj, boby się ze mnie śmiali, osobliwie Klarka. Lepiej spojrzyj na tańce, pewno takich nie widziałaś, a może i ty pohulasz, jeno wyjdź z za kotary, by cię kto uwidział i wziął.

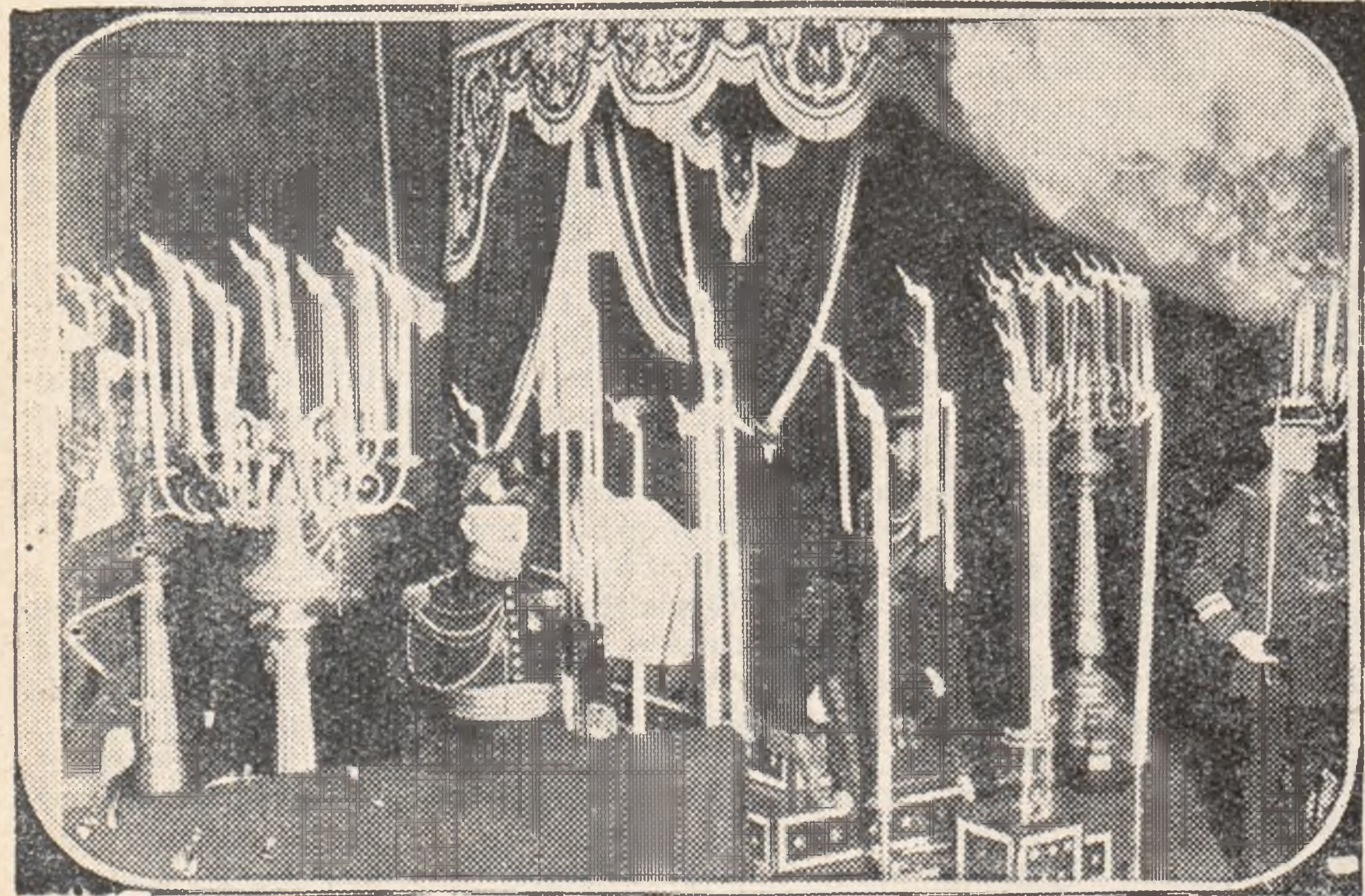
— Wcale nie mam chęci i nawetbym nie potrafiła pewno. Wiesz Hanuś, wróćmy już do naszej komnatki i spokojnie pogadamy. Nic tu po nas, bo ty nie lubisz pląsów, ja nie umiem. Poprośmy pani ochmistrzyni, to nas puści.

Pozwoliła chętnie widząc ich zmęczone i pobladłe twarzyczki.

— Powinnam je była sama odesłać wcześniej, to jeszcze dzieci! Mają czas na zabawy i pląsy. A one cicho jak myszki, przesunęły się pod ścianą sali, przebiegły przez szereg sal, korytarzy i ganków sklepionych, wpadły do niewielkiej komnaty, którą wspólnie zajmowały i poczęły gwarzyć. — Powiedz mi teraz — prosiła Jadwiśka do jakiego zakonu się wybierasz? — Do zakonu św. Klary, który ma w Sączu swój klasztor, fundowany będzie już przeszło sto lat temu, przez św. Kingę, co najpierw była królewną węgierską, a potem polską księżną. C. d. n.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Sejm w ostatnim tygodniu zatwierdził cały szereg projektów rządowych, w tem projekt ustawy o opłatach od publicznych zabaw i widowisk na cele polskiego Czerwonego Krzyża. Opłaty będą wynosić 5 do 10 gr. od biletu. Dalej zatwierdził przedłużenie szeregu umów międzynarodowych. Wniosek o votum nieufności dla rządu upadł większością głosów B. B.



Zwłoki francuskiego ministra wojny generała Maginota na katafalku.

Tym razem żydzi nie poparli rządu, lecz wstrzymali się od głosowania.

Stronnictwa: Chrześć.-Demokr., N. P. R. i P. P. S. wskutek zamiaru przemysłowców obniżenia płac robotnikom na Górnym Śląsku od 21 do 25% od 1 lutego, wezwały rząd do interwencji u przemysłowców. Obniżka ta zwiększyłaby liczbę bezrobotnych o nowe 100 tyś.

Zasiłki dla bezrobotnych wracających z Francji. Z powodu wzrostu bezrobocia we Francji wielu robotników Polaków powraca do kraju. Robotnicy ci, winni przed wyjazdem zaopatrzyć się w dowody zwolnienia z pracy zatwierdzone przez właściwą władzę lokalną we Francji, lub też przez właściwy konsulat polski. Na podstawie tych dokumentów reemigranci będą mogli ubiegać się o uzyskanie zasiłków z Funduszu Bezrobocia w Polsce.

Bezpłatne bilety kolejowe dla ubogich chorych. Ministerstwo komunikacji wydało rozporządzenie o udzielaniu bezpłatnych biletów kolejowych pacjentom i rekonwalescentom wracającym ze szpitali publicznych, gdzie leczyli się na koszt gminy. Bezpłatny bilet wydają kasy kolejowe na podstawie zaświadczenia gminy.

Walczmy z gruźlicą! W roku ubiegłym było w Polsce 321 poradni przeciwgruźliczych. Najwięcej ich było w województwie kieleckiem, najmniej w woj. pomorskiem. Chorych na gruźlicę jest 785.000 osób. Według obliczeń na każde 10.000 mieszkańców u nas, 31 osób umiera na tę chorobę.

Spadek emigracji z Polski. W ciągu 11 miesięcy w roku 1931 wyemigrowało z Polski 74.565 osób, w tem 63.447 do krajów europejskich, a 11.118 do zamorskich. Najwięcej wyemigrowało do Niemiec, bo 32.288, następnie do Francji 27.784. W tym samym czasie wróciło do Polski 67.984 emigrantów. Rok 1931 w porównaniu z 1930 wykazał znaczny spadek emigracji z Polski.

Nowe 100-złotówki przygotowuje państwowa wytwórnia papierów wartościowych. Mają one zczasem zastąpić znajdujące się obecnie w obiegu. Nowe banknoty będą na specjalnym papierze, cieńszym od dotychczasowego, przytem bardzo trudnym do podrobienia.

Plaga fałszerzy pieniędzy. Wciąż się słyszy o fałszerstwach pieniędzy w Polsce. Dopiero policja aresztowała fałszerzy puszczających w obieg 100-złotówki, potem 20 złotówki, a nawet i 5 złotówki. Teraz znów w Krakowie wykryto »fabrykę« 1 i 2 złotych. Przytem policja aresztowała 4-ch fałszerzy wspólników.

Schronisko dla alkoholików znajduje się w Gościejowie poczta Rogóźno w Poznańskiem. Zadaniem schroniska jest leczenie z nałogu pijaństwa.

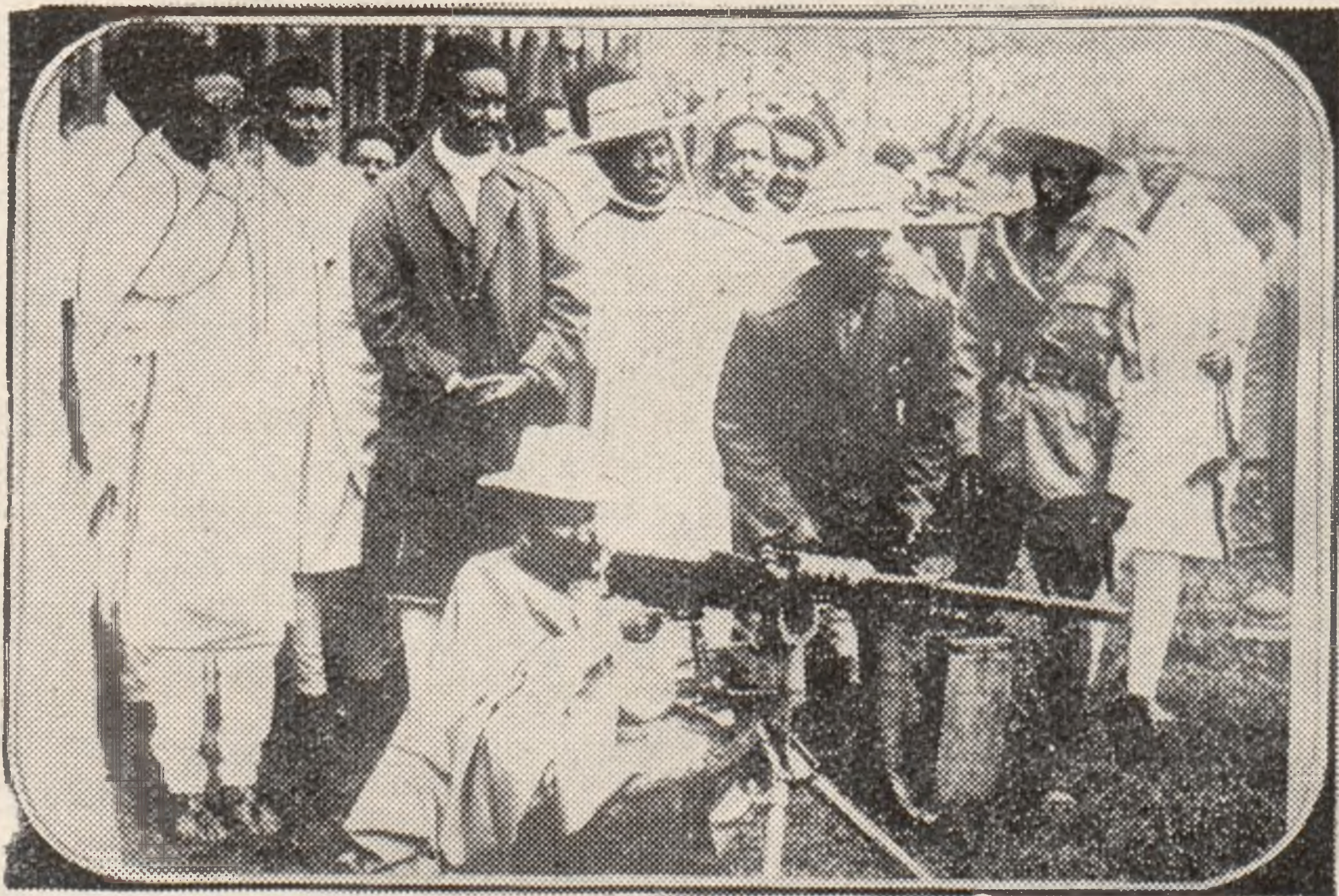
Pogłoski o amnestji. Podobno sfery rządowe przygotowują projekt amnestji. Amnestja ta objęłaby także skazanych 10-ciu posłów brzeskich. Amnestja zostałaby uchwalona jeszcze przed rozprawą apelacyjną tychże posłów.

Zadłużenie rolnictwa. Obecne zadłużenie polskiego rolnictwa oceniane jest na 4 miljardy zł. Przeciętne obciążenie kredytami na 1 ha użytków rolnych bez lasów wynosi blisko 160 zł., z lasami 111 zł.

Zmierzch sekt na Wileńszczyźnie. Zarząd parafji marjawickiej, znajdującej się na terenie Wilna, wskutek braku zwolenników postanowił opuścić »niewdzięczne miasto«. Również sekty hodurowców i baptystów w powiatach mołodeczańskim i wilejskim z powodu słabej ilości zwolenników zamierzają przenieść się w nowogrodzkie.

Liczba małżeństw zawartych w r. 1931 w Polsce wynosiła 280.000.

Śmierć Piotra Borowego. W Lipnicy Wielkiej na Orawie zmarł Piotr Borowy, wybitny działacz polski, który w r. 1919 wraz z ks. dr. Machayem, byłym redaktorem naszego pisma starał się w Paryżu o przyłączenie Spisza i Orawy do Polski. Pogrzeb ś. p. Borowego był wielką manifestacją żałobną.



Jedni radzą nad pokojem na ziemi, z drugiej zaś strony świat zbroi się cichaczem buduje armaty, aeroplany i fabrykuje gazy trujące. Ostatnio nawet w Abisynji rozpoczęto organizować armję na sposób europejski. W ćwiczeniach wojskowych sam cesarz bierze udział.

Zgórą 100 sekt jest w Polsce. Wedle danych w Polsce jest 47 sekt zarejestrowanych i blisko 60 niezarejestrowanych. Sekciarstwo najbardziej szerzy się na kresach wschodnich wśród ludności prawosławnej.

Mimo ciężkich czasów ludzie wodzą się po sądach. W ciągu ostatniego roku sądy polskie rozpatrywały 4 miljony spraw. W sądach grodzkich na 1-go sędziego w roku, przypada



Żołnierze chińscy w okopach w Mandżurji. Jak widać, nawet zima nie powstrzymała kroków wojennych Japończyków.

2.693 spraw, w okręgowych 280. W województwach centralnych i wschodnich na tysiąc mieszkańców przypada 57 spraw, w południowych 72, a w zachodnich 225.

Echa spisu ludności. Arkusze spisowe po dokonanym spisie ludności zostały przesłane do Warszawy. Według obliczeń, księgami spisowemi można byłoby wypełnić 40 wagonów towarowych.

Warta i Dniestr wezbrały. Warta zalała pola i łąki na przestrzeni kilku kilometrów. Także Dniestr wylał pod Haliczem.

Rewolucja komunistyczna w San Salwadorze. W Środkowo-amerykańskiej republice San Salwador wybuchła rewolucja komunistyczna. Komuniści zajęli kilka miasteczek. Rząd wysłał wojsko celem ochrony życia i mienia cudzoziemców.

Katastrofy kolejowe. W północnej Francji wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa, wskutek pęknięcia osi u jednego z wagonów, w której zginęło 11 osób i 20 zostało rannych. Pod Moskwą w katastrofie kolejowej zginęło 68 osób i 131 odniosło rany. Powodem tej katastrofy była pijana służba.

»Biskup« Kowalski prosi. Zwierzchnik »kościoła« marjawickiego Kowalski zasądzony na 2 lata ciężkiego więzienia, wniósł prośbę do ministerstwa sprawiedliwości o odroczenie mu kary więzienia na przeciąg 8-miu miesięcy.

Korzystają! Ponieważ w najbliższym czasie wejdzie w życie rozporządzenie o zmianach ceł i zakaz przywozu artykułów sporządzanych u nas, wobec tego Czesi w ciągu 10-ciu dni przywieźli do Polski blisko 30 wagonów obuwia, a więc 2000.000 par.

Praca zegarka. Wedle obliczeń kółko rozpędowe w mechanizmie średniej wielkości zegarka, który idzie bez zatrzymania przez całą dobę wykonuje olbrzymią pracę. Gdyby obrót tego kółka przedstawić jako linję, to wynosiłaby ona 36 km.

Pod znakiem pokoju! W pierwszych dniach lutego rozpocznie się w Genewie wszechświatowa konferencja rozbrojeniowa. Warto z tej okazji przypomnieć, że w ostatniej wojnie zginęło 10 miljonów żołnierzy i 20 miljonów było rannych Mimo to świat w roku 1930 na zbrojenie wydał 4,164.000,00.0 dolarów czyli 37 miljardów zł., a więc dziennie na zbrojenia wydaje się 200 miljonów zł. Pod bronią stoi 69 milj. żołnierzy, z tego w Europie 37 milj. Wszystkie armje świata mają 20 tyś. samolotów, 6.200 tanków, 43 tys. armat i miotaczy min., 4.800 dział okrętowych, ćwierć miljona maszynowych karabinów i t. d. Zbrojenia te są wielkim ciężarem. Obyż udało się e przynajmniej zmniejszyć.

Japończycy obsadzają Mandżurję coraz silniej, a Liga Nar. milczy. Wprawdzie Liga wyznaczyła specjalną komisję dla zbadania zatargu w Mandżurji. Tymczasem przeciw krokom wojennym Japończyków w Mandżurji wystąpiły Stany Zjedn. Japonja i z tego protestu nie wiele sobie robi, stoi bowiem na stanowisku, że wojska japońskie działają w celu zabezpieczenia obywateli japońskich w Mandżurji przed bandytami. W piśmie przesłanem Lidze Nar. zaznaczyli oni, że w południowej Mandżurji od 21 do 31 grudnia ub. roku bandyci zabili 616 osób, oraz 220 osób uprowadzili jako zakładników. Obecnie po zajęciu przez wojska Japońskie tej części kraju, nastał spokój. W Japonji został rozwiązany parlament, ponieważ rząd nie posiadał w nim większości.

Pakt o nieagresji został podpisany na 3 lata między Finlandją a Sowietami. Jeżeli pakt nie zostanie wypowiedziany przynajmniej na 6 miesięcy przed upływem tego okresu, pozostaje nadal w mocy przez dalsze 2 lata. Natomiast rokowania rumuńsko-sowieckie zostały zerwane.

Tlen zużywany przez człowieka będącego w spoczynku, w godzinie wynosi 15'20 litrów, zaś w pracy ilość pobieranego tlenu zwiększa się 3 do 6-krotnie.

Humor krzepi!

To co innego.

— Hej panie, tu się nie wolno kąpać!
— Ależ ja się nie kąpię! Ja tonę!
— A to co innego. To panu wolno...

Właśnie dlatego.

— Panie kasjerze, jak pan może zostawiać drzwi od kasy otwarte!
— Ależ, panie szefie — przecie w kasie i tak nic niema!
— Właśnie dlatego! Czy o tem wszyscy muszą wiedzieć!

Gdy wierzyciel przychodzi.

— Czemu pani mówi, że męża niema w domu? — Przecież z ulicy widziałem go w oknie.
— Tak, ale on także pana spostrzegł...

Odpowiedzi redakcji.

P. Jakób Śmietana za życzenia serdecznie dziękujemy. **P. Marciniec Fr. Stobierna p. Dębica** Dzwon wysłaliśmy i będziemy wysyłać bez przerwy, brakujące numery wyślemy. **Z Białej—Leszczyn** zamieścimy.

Poszukują pracy.

Zdolna instruktorka kroju szycia i haftów, poszukuje prowadzenia kursów. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Dzwonu Niedziel. pod „Instruktorka".

Organista-kierownik chóru, absolwent szkoły muzyki kościelnej w Kielcach, poszukuje posady. Wiadomości w Związku Chórów kość. (Kraków, Straszewskiego 18).

Zrozpaczony brakiem pracy młody inteligent z egzaminem stenografji zaw. oraz maszynowym prosi usilnie o jakiekolwiek zajęcie (bez wyboru) za skromnem wynagrodzeniem. — **Tamże** lekcje skrzypiec oraz stenografji niedrogo. — **Zgł. Zwierzyniecka 9. I p. „Fortuna"**

POSZUKUJE SIĘ MIESZKANIA

Małżeństwo bezdzietne poszukuje mieszkania 3-ech pokojowego z komfortem, na I. piętrze, blisko kościoła i tramwaju.
— Zgłoszenia pisemne do Red. Dzwonu pod M. F. —

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p.
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.